

CO ROBIĆ, KIEDY MPK STOI W KORKU, A CZAS WAŻNOŚCI BILETU MIJA? TRZEBA KASOWAĆ NOWY?

STR. 3

EXPRESS ilustrowany



CARA DELEIVINGNE I JEJ KOLEŻANKI ZADAŁY SZYKU!

● Met Gala w Nowym Jorku
pokazała jak się ubrać i rozebrać
zgodnie z najnowszą modą STR. 13



Szkoły nauki jazdy w Łodzi przeżywają prawdziwe oblężenie.
Ale wzrosły też ceny kursów.

**OD MARCA OBNIŻONO WIEK UPRAW-
NIAJĄCY DO POSIADANIA PRAWA JAZDY**

17-LATKOWIE SZTURMUJĄ SZKOŁY JAZDY I WORD

- W naszej szkole wszystkie ręce są
na pokładzie. A czas oczekiwania
na egzamin może wzrosnąć do 3 mie-
sięcy - mówi instruktor Adam Wota STR. 5

KONTRTERRORYŚCI NA UNIWERSYTECIE

STR. 2



LIST GOŃCZY



**CZY ŚCIGANY MECENAS
UCIEKŁ Z POLSKI?** STR. 4



**BĘDĄ MOGLI
WYKUPIĆ
MIESZKANIA!** STR. 4



EXPRESSOWO

MATURA 2026 Trzeci dzień egzaminów - tym razem języki obce. Wczoraj tegoroczni maturzyści rano zdawali egzaminy z języków obcych na poziomie podstawowym, które wybrali sobie jako obowiązkowe. Niemal wszyscy postawili na język angielski. Największym zainteresowaniem, jak co roku, cieszy się język angielski. W skali kraju zdaje go około 351,7 tysiąca osób. Po najpopularniejszym języku angielskim, drugim najczęściej wybieranym językiem jest niemiecki. Egzamin z tego języka pisało ponad 3,5 tysiąca osób. Na trzecim miejscu znalazł się rosyjski - do matury z tego języka przystąpiło ok. 2,2 tysiąca zdających. Język francuski wybrały 254 osoby, język hiszpański - 737 osób, a język włoski - 123 osoby. W tym roku po raz pierwszy jest przeprowadzany egzamin z języka ukraińskiego jako obcego. Wolę przystąpienia do takiego egzaminu zadeklarowało 139 zdających. Oto jak wybierali maturzyści w województwie łódzkim i w Łodzi:

- język angielski - 16 010 osób, w tym 7085 w Łodzi
- język niemiecki - 156, w tym 48 w Łodzi
- język rosyjski - 144, w tym 89 w Łodzi
- język hiszpański - 29, w tym 19 w Łodzi
- język ukraiński - 12, w tym 11 w Łodzi
- język francuski - 10, w tym 6 w Łodzi
- język włoski - 1

Dla absolwentów klas dwujęzycznych jednak dzień nie skończył się na porannym teście. O godz. 14 przystąpili oni do egzaminu z matematyki w języku obcym. (MJ)

Pogryziony przez psy kot z ulicy Króla

We wtorek do schroniska dla zwierząt trafił kot, który błąkał się po ul. Króla. Ma około 3 lat i waży 3,6 kg. Nie miał czipa i nie był kastrowany. Kot był pokąsany przez psa - ma liczne rany kłasiczne i szarpane - przebywa pod opieką weterynarzy. Osoby, które chciałyby dać mu dom niech dzwonią pod nr 724 402 447.



FOT. SCHRONISKO ŁÓDŹ

TEOFILÓW Na Złotno pojedziemy przedłużeniem ul. Kaczeńcowej. Rozpoczęło się asfaltowanie nowo wybudowanego fragmentu ulicy Kaczeńcowej. Chodzi o odcinek od ul. Odrowąża do Rąbieńskiej. Będzie to skróć łączący Teofilów ze Złotnem oraz planowany objazd w czasie remontu ulicy Traktorowej. Nowa ulica nie tylko ułatwi komunikację w tym rejonie miasta, ale także stanie się drogą dojazdową do wyrastających na Złotnie nowych osiedli. - Zakończenie robót powinno nastąpić już niedługo, po odbiorach ulica zostanie otwarta dla ruchu, spodziewamy się tego w wakacje - mówi Grzegorz Nita ze spółki „Łódzkie Inwestycje”. - W tym samym czasie rozpoczniemy budowę 700-metrowego łącznika w kierunku ulicy Traktorowej w śladzie tzw. Trasy Wojska Polskiego. Będzie to trasa objazdowa podczas planowanego remontu ulicy Traktorowej na odcinku od Judyń do Rąbieńskiej. Po zakończeniu tych wszystkich prac zajmujemy się kompleksową przebudową ulicy Rąbieńskiej wraz z Wykową. Pojawi się tam nowa jezdnia, ciągi pieszo-rowerowe, oświetlenie i zatoki przystankowe z podwyższonymi peronami. Jak odkorkować Teofilów? Rozbudowa ulicy Kaczeńcowej i budowa niewielkiego fragmentu planowanej od dekad Trasy Wojska Polskiego rodzi nadzieje na odkorkowanie Teofilowa poprzez budowę połączenia Traktorowej z Aleją Włókniarzy i nowego wiaduktu nad torami kolejowymi w rejonie Żubardzia. Kierowcy czekają na taki wiadukt od lat. (JAZ)

Granaty hukowe na Uniwersytecie Łódzkim

Policijni kontrterrorysty pojawili się wczoraj na Uniwersytecie Łódzkim. Były to ćwiczenia służb w przypadku sytuacji kryzysowych.

Jakub Mlonka

Najwięcej aktywności służb można było zauważyć w rejonie rektoratu oraz wydziałów: Politologicznego, Studiów Międzynarodowych i Nauk o Wychowaniu.

W okolicach al. Rodziny Poznańskich, ul. Narutowicza i Uniwersyteckiej pojawiły się policyjne pojazdy oraz funkcjonariusze wyposażeni w specjalistyczny sprzęt.

Uniwersytet przed rozpoczęciem działań apelował do mieszkańców i studentów o zachowanie spokoju. Uczelnia podkreślała, że nie chodzi o realne zagrożenie, lecz o zaplanowane szkolenie służb.

- Przyznam, że na początku się przestraszyłem. Siedziałem akurat na fotelu u fryzjera obok uczelni, kiedy nagle usłyszeliśmy huk granatów hukowo-błyskowych. Kilka osób od ra-



Szturm na opanowany przez terrorystów wydział.

FOT. JAKUB MLONKA

zu wybiegło na chodnik sprawdzić, co się dzieje, wszyscy zaczęli wyciągać telefony. Dopiero policjant uspokoił nas, że to tylko ćwiczenia. Jak zobaczyłem policjantów w mundurach w moro i dwóch zakapturzonych „terrorystów” z karabina-

mi, to zrobiło się naprawdę nerwowo - mówi Filip, student pedagogiki.

Celem ćwiczeń było doskonalenie współpracy pomiędzy jednostkami oraz przygotowanie procedur na wypadek sytuacji kryzysowych.

WYSTAWA OBRAZÓW RZECZNICZKI ŁÓDZKIEGO ZUS-U

Patrycja Zemła

Dzisiaj w Monopolis odbędzie się wernisaż prac Moniki Kiełczyńskiej „Kobieciarnia”. Kobiety na obrazach mają różne oblicza - nieprzeniknione, euforyczne, nostalgiczne, piękne.

- Wszystkie obrazy z cyklu „Kobieciarnia” mają wspólne trzy cechy - postać kobiety, niebo i linie. Linie, które dzielą, ale i łączą - opowiada o swoich pracach Monika Kiełczyńska, która na co dzień jest regionalną rzeczniką prasową ZUS.

Pierwsza wystawa „Kobieciarni” odbyła się latem 2024

roku w Winnicy Sztolcman w Brodnickim Parku Krajobrazowym. „Kobieciarnia” w Monopolis (ul. dr. Stefana Kopcińskiego 60/62, Łódź) to już piąta odsłona wystawy prac Moniki Kiełczyńskiej. Wernisaż rozpocznie się o godz. 18. Wystawę będzie można oglądać do końca maja 2026.



Monika Kiełczyńska w towarzystwie swych obrazów.

FOT. CYNTHIA NYKIEL

KRÓTKO

Gotowe są już oba końce tunelu

KOMORA DLA KDP PRZY FABRYCZNYM

Budimex zameldował, że zakończył budowę komory odbiorczej „Fabryczna” w Łodzi. To nic innego jak ukryta pod ziemią ogromna i bardzo głęboka betonowa budowla, do której dojedzie maszyna drażąca tunel KDP z Retkini. Ma to nastąpić za trzy lata - w pierwszej połowie 2029 roku.

Komora odbiorcza to część infrastruktury towarzyszącej budowie tunelu dalekobieżnego w ciągu linii kolejowej nr 85, realizowanej w ramach projektu CPK (obecnie Port Polska). Po zrealizowanej w ubiegłym roku budowie komory nadawczej „Retkinia” oba końce przyszłego tunelu są już gotowe. Jego drażenie ma się rozpocząć na przełomie 2026 i 2027 roku. Tunel będzie liczył 4,6 km, a jego średnica wyniesie 14 metrów. Pod drogą powstanie 5 komór szlakowych, które w przyszłości będą wyjściami ewakuacyjnymi z tunelu na powierzchnię ziemi. Ich budowa już trwa.

Realizacja prac w ścisłym centrum miasta, w sąsiedztwie dworca Łódź Fabryczna i Łódzkiego Domu Kultury była bardzo trudna. Trzeba było oprzeć jedną ze ścian gmachu ŁDK na specjalnych podporach, aby można było umiejscowić wykop częściowo pod obrysem budynku. Zakończenie tych prac przyspieszy obiecane kierowcom otwarcie ulicy Sienkiewicza do Narutowicza. Ale jeszcze trzeba ją będzie zamknąć i to dwukrotnie, bo ogromny kret będzie przechodził pod Sienkiewicza jeszcze dwa razy - przy drażeniu tunelu średnicowego oraz tunelu CPK. To jednak śpiew przyszłości...

- Teraz przygotowujemy się do budowy komory rozjazdowej „Fabryczna”! To następny element inwestycji, która w przyszłości umożliwi połączenie kolejami dużych prędkości Łodzi z Warszawą, Poznaniem i Wrocławiem, stanowiąc istotny fragment nowego układu kolejowego w Polsce centralnej - informuje firma Budimex.

(JAZ)

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Co robić, kiedy autobus tkwi w korku, a ważność biletu mija?

Korzystający z biletów czasowych pasażerowie MPK często mają dylemat: co zrobić, gdy tramwaj czy autobus utknął w korku, spóźnia się a mnie się kończy czas ważności biletu?

Jacek Zemła

Co wtedy zrobić? Udawać, że nic się nie stało i unikać kontrolera, dokasować kolejny bilet przedłużający czas ważności czy też skasować zupełnie nowy bilet? A może nie robić nic tylko spokojnie jechać do przystanku, na którym zamierzam wysiąść?

Takie rozważania snuje codziennie wielu Łódzian, którzy tkwią w tramwajach czy autobusach stojących pod światłami, w korkach, wlokących się za innym pojazdem czy też czekających długie minuty aż wsiądą

wszyscy pasażerowie. Tymczasem prawidłową odpowiedzią jest ostatnia opcja, czyli: nie robić nic tylko spokojnie jechać do przystanku, na którym zamierzam wysiąść. Żaden kontroler nie ukarze nas mandatem, jeśli nie zmieściliśmy się w limicie czasu z powodu opóźnienia pojazdu.

- Pasażer ma prawo jechać na bilecie czasowym tak długo, aż osiągnie swój docelowy przystanek, do którego zgodnie z rozkładem jazdy mógłby dojechać w czasie wskazanym na bilecie - tłumaczy Piotr Wasiak, rzecznik MPK-Łódź. - To znaczy liczy się

czas jazdy podany na rozkładzie, a nie ten faktyczny. W przypadku opóźnienia pojazdu żaden kontroler nie zakwestionuje ważności biletu, nawet gdyby czas już minął.

Oto przykład: Pani Roksana wsiada w drodze z pracy do domu na przystanku Piotrkowska Centrum, a wysiada przy Biegańskiego. Taka podróż na trwać według rozkładu 20 minut, a więc bilet 20 minutowy powinien być wystarczający. Korzysta z linii 11 lub 19 i przeważnie mieści się w 20-minutowym czasie jazdy. Ale pewnego dnia jedenastka utknęła w zatorze. Zabrakło prądu, zepsuł się wagon



- Pasażer ma prawo jechać na bilecie czasowym tak długo, aż osiągnie swój docelowy przystanek, do którego zgodnie z rozkładem jazdy mógłby dojechać w czasie wskazanym na bilecie - tłumaczy Piotr Wasiak, rzecznik MPK-Łódź.



i wszystko stało. Minęło kolejne 20 minut, zanim tramwaj - coś wymyślił i tramwaje ruszyły. Jechały bardzo wolno, także 11 na Zgierskiej pojawiła się dokładnie 28 minut później, niż powinna. Pani Roksana rozważała po drodze, czy nie skasować kolejnego biletu, ale doszła do wniosku, że to przecież nie z jej winy tramwa-

je stały a czas ważności biletu upłynął. Jednak podskórnie bała się kontrolerów, którzy jak zawsze są nie ustępliwi i z reguły dążą do ukarania pasażera. - Czy uwierzą mi, że w ogóle był jakiś zator i tramwaj stał przez 20 minut - taka myśl kołatała jej w głowie. Ostatecznie dotrwała do swojego przystanku i nikt jej nie biletów nie

sprawdzał, ale gdyby pojawili się kontrolerzy to co?

- Wystarczy powiedzieć, że tramwaj jest opóźniony, każdy kontroler łatwo może to sprawdzić - mówi Piotr Wasiak. - W ostateczności, gdybyśmy mimo wszystko została ukarani, zawsze można odwołać się do MPK i taka reklamacja zostanie uznana.

Pociąg z Polski do Chorwacji przez Opoczno

Dariusz Gabryelski

Wczoraj rozpoczęła się sprzedaż z biletów na pociąg Adriatic Express. Podróż popularnym składem z Warszawy do Rijeki kosztuje 44,90 euro w najtańszej puli na miejsca siedzące. Za miejsce w wagonie sypialnym trzeba zapłacić 69,90 euro. Kiedy Adriatic Express w 2026 roku wyruszy w trasę.

Do pociągu Adriatic Express PKP Intercity jadącego z Warszawy do Rijeki znów będzie można wsiąść także w regionie łódzkim, czyli na stacji w Opocznie. Popularny skład do Chorwacji w 2026 wyjedzie po raz pierwszy na tory w piątek 26 czerwca.

Jak informuje portal rynek kolejowy wszystkie ceny biletów będą przeliczane na złotówki według aktualnego kursu euro w dniu zakupu. Bilet



Podróż pociągiem z Warszawy do Rijeki potrwa około 20 godzin.

na miejsce siedzące z Warszawy (lub Opoczno) do Rijeki, Opatija Matulji lub Sapljana w taryfie normalnej kosztuje 115 euro.

Pasażer, który zdecyduje się na podróż na tej trasie w wagonie z miejscami do leżenia, zapłaci 155 euro. Podróż do stacji

na odcinku Wiener Neustadt - Iliriska Bistrica kosztuje odpowiednio: 119 i 145 euro.

Trochę niższe będą ceny miejsc siedzących dla tych, którzy rozpoczną podróż na którejś z pozostałych stacji w Polsce (od Włoszczowy do Zebrzydowic): 105 euro

(Wiener Neustadt - Iliriska Bistrica) lub 115 euro (Sapljana - Rijeka). Ceny miejsc leżących pozostają jednak w tym przypadku bez zmian. Od wszystkich cen przysługują 50 proc. zniżki na przykład dla dzieci.

Adriatic Express po raz pierwszy wyruszy w trasę w 27 czerwca 2025 roku. Pociąg szybko zyskał popularność wśród Polaków. W ubiegłym roku podróżowało na tej trasie 9,5 tys. pasażerów. Dlatego w tym roku będzie kursował przez 6 dni w tygodniu, a nie 4 jak w ubiegłym roku. Wyjątkiem jest sobota. W 2026 roku nowością ma być skomunikowany z pociągiem autokar do Triestu, który dowiezie podróżnych do tego miasta na podstawie wspólnego biletu. Kolejną nowością będą także wagony do Kopru w Słowenii, które zostaną odłączone od składu w Lublanie.

Przejazd pod Łódzkim Łukiem Triumfalnym w Dzień Zwycięstwa?

Jacek Zemła

Dobiega końca budowa nowej ulicy przez prywatny teren dewelopera, która jednak będzie dostępna dla wszystkich. Ulica ta będzie miała wjazd od Piotrkowskiej przez budynek XIX-wiecznego magazynu fabryki Ludwika Geyera. Wczoraj malowano na niej i na ul. Wólczańskiej pasy ruchu.

Ulica ma zaledwie około 400 metrów, ale może stanowić skrót pomiędzy ulicą Przybyszewskiego i Placem Reymonta a Wólcząską, co pozwoli uniknąć jazdy „naokoło” przez Sieradzką lub Czerwoną. W założeniu ma ona wyprowadzać ruch z powstającego na terenie dawnego imperium Ludwika Geyera osiedla, ale nie będzie

zamykana szlabanem, więc każdy może sobie nową uliczką przejechać i sprawdzić, jak się przejeżdża przez budynek.



Nowa ulica to przedłużenie ul. Przybyszewskiego.

Wizerunek Pawła Kozaneckiego
opublikowany na liście gończym.



Gdzie jest Paweł Kozanecki, adwokat z listu gończego?

Filip Kijewski

Paulina Kozanecka, żona prawnika ściganego listem gończym, zabrała głos w sprawie zniknięcia swojego męża. Przekonuje, że media robią z niego przestępcę, a tymczasem chodzi o wypadek drogowy. Gdzie jest Paweł Kozanecki?

Paweł Kozanecki jest poszukiwany przez policję. Sąd skazał go na półtora roku więzienia za spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie kobiety. Gdy funkcjonariusze przyszli go doprowadzić do sądu, okazało się, że mężczyzna zniknął. Prokuratura wystawiła za nim list gończy.

- Nie rozumiem tej zbiorowej hysterii. Mój mąż został skazany za nieumyślne spowodowanie wypadku, złożył wniosek do sądu penitencjarnego i czeka. Nigdy się nie ukrywał. Nie jest mordercą, porywaczem ani człowiekiem zorganizowanej grupy przestępczej - powiedziała jego żona, adwokatka Paulina Kozanecka w rozmowie z Wirtualną Polską.

- To wypadek drogowy, który może przytrafić się każdemu. Mamy dzieci i chcemy za-

pewnić im normalność i spokój. Córka mojego męża zdaje egzaminy ósmoklasisty, nasz syn ma osiem lat i zmaga się ze stanami lękowymi. Czy ktoś myśli o rodzinach? - pytała.

Żona adwokata odniosła się też do kwestii finansowych. Wskazała, że mąż nie jest w stanie spłacać nawiazek zasądzonych na rzecz ofiar, bo nie może wykonywać pracy. Tak jak informowaliśmy jako pierwsi, adwokat jest zawieszony przez palestrę o 2024 r. W marcu 2026 r. sąd skazał go na półtora roku pozbawienia wolności. Kozanecki próbował uniknąć więzienia - składał wnioski o dozór elektroniczny i inne formy odbywania kary. Gdy żadne z nich nie przyniosło skutku i policja chciała go doprowadzić do więzienia, mężczyzna przepadł. We wtorek Kosma Bogdanowicz, który reprezentuje Kozaneckiego wydał oświadczenie. Twierdził w nim, że adwokat nie uchylił się od kary, tylko czeka, aż zostanie zmieniona na dozór elektroniczny. Zadzwoiliśmy do Bogdanowicza, by doprecyzować, czy Kozanecki przebywa w Polsce. Odesłał nas do oświadczenia. Niestety, w nim konkretnej odpowiedzi nie ma.

Protesty odniosły efekt. Będzie wykup lokali

We wrześniu lub październiku tego roku lokatorzy komunalnej kamienicy przy ul. Nowej 26 będą mogli wykupić swoje mieszkania. Walczyli o to z Urzędem Miasta Łodzi przez kilkanaście lat. Wykup był możliwy pod warunkiem, że zgodzą się na wyburzenie starych drewnianych komórek, które stoją przy posesji na wale oporowym łączącym ul. Nową z ul. Kopcińskiego.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Jak informuje, w odpowiedzi na zapytanie redakcji biuro prasowe Urzędu Miasta Łodzi, podpisanie aktów notarialnych planowane jest na wrzesień lub październik tego roku.

Wykupem mieszkań w kamienicy przy ul. Nowej 26 zainteresowanych jest 8 z 9 lokatorów budynku. Mieszkańcy walczyli o to od kilkunastu lat. Gdy jesienią ubiegłego roku wydawało się, że sprawa się finalizuje wykup mieszkań zawetowała prezydent Hanna Zdanowska. Mieszkańców poinformowano, że mieszkania wykupią gdy wyprowadzą się mieszkańcy z kamienicy przy ul. Nowej 24. Wówczas lokatorzy kamienicy przy ul. Nowej 26 zorganizowali protest przed kamienicą i nagłośnili sprawę. Protestowali również na sesji Rady Miejskiej Łodzi.

Jak obliczyli lokatorzy, do kasy magistratu w formie czynszu wpłacili przez 13 lat ponad 600 tys. zł. Równocześnie urząd od kilkudziesięciu lat nie inwestował w kamienicę. Lokatorzy nie mogli się doпросić najdrobniejszych napraw, nawet wymiany zamka w drzwiach wejściowych. Po protestach, UMŁ obiecał lo-



W listopadzie ubiegłego roku mieszkańcy zaprezentowali po raz kolejny.



Podpisanie aktów notarialnych planowane jest na wrzesień lub październik.

katorom, że w tym roku będą mogli wykupić mieszkania.

- Wyceny mieszkań mają być gotowe w maju, projekt zarządzenia w czerwcu, a podpisanie protokołów sprzedaży planowane jest na sierpień - informuje Tomasz Korowczyk z biura prasowego UMŁ. - Akty notarialne będą podpisywane we wrześniu lub październiku.

Komórki mają być wyburzone przez miasto, a w ich miejsce mają stanąć metalowe. Mieszkańcy - jak mówią - niewiele mieli do powiedzenia. Na spotkaniu z przedstawicielami Zarządu Lokali Miejskich usłyszeli, że jeśli komórki nie zostaną wyburzone, to wykupu mieszkań nie będzie.

- Przez 50 lat miasto nic nie robiło na naszej posesji, a teraz lekką ręką wyda co najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych - mówi nam jeden z mieszkańców. - Dla nas jest to krok zupełnie bezsensu. Martwi nas to, że nie ma pieniędzy na wymianę zamka w drzwiach wejściowych, a lekką ręką wydaje się pieniądze na wyburzenie komórek. Przecież to będzie kosztować ze 100 tys. zł.

Na taką kwotę, zdaniem lokatora składają się: projekt, wyburzenie i wywiezienie desek oraz nowe 9 blaszanych komórek, każda po ok. 3 tys. zł.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Magdalena Jach

W Łodzi powstaje kierunek, jakiego jeszcze w Polsce nie było. Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego przy ul. Żeromskiego 115 otwiera nabór do klasy, kształcącej w zawodzie technik gospodarowania odpadami - ekologystyk.

Nowy profil powstał we współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Oczyszczania i ma być odpowiedzią na dynamicznie rozwijającą się branżę gospodarki odpadami oraz ro-

snące zapotrzebowanie na wyspecjalizowanych pracowników. Rekrutacja rusza i potrwa do 18 maja.

- Ten nowy kierunek technik gospodarowania odpadami, czyli ekologystyk, to będzie uszyty na naszą łódzką miarę zawód. Zawód, który będzie łączył w sobie elementy logistyki, spedycji, ale także ekologii i chemii - podkreśla Dominika Walicka, dyrektor CKZiU w Łodzi. - Uczniowie będą zapoznani z nowoczesną technologią, która przeniesie nas w XXII wiek.



W pierwszym roku planowane jest przyjęcie 15 uczniów. To oznacza, że do projektu trafią ci najbardziej zmotywowani.

Boom na kursy prawa jazdy dla 17-latków

Szkoły nauki jazdy w Łodzi przeżywają prawdziwe oblężenie. A wszystko przez to, że od marca prawo jazdy może mieć już 17-latek. Ale wzrosły też ceny kursów.

Jakub Mlonka

W łódzkich szkołach jazdy podstawowy kurs na kategorię B kosztuje obecnie od 3800 do niemal 4100 zł. Każda dodatkowa godzina jazdy to wydatek około 140 zł, a pakiety ekspresowe - z jazdami każdego dnia - mogą kosztować nawet blisko 4800 zł.

- W naszej szkole wszystkie ręce są na pokładzie. Co tydzień mamy pełną grupę powyżej 20 osób. Obawiam się, że ta fala zaraz uderzy w WORD-y. Czas oczekiwania na egzamin, który już wynosi miesiąc, może wzrosnąć nawet do trzech miesięcy - mówi wieloletni instruktor Adam Wota.

Podobne obserwacje ma Bartłomiej Krajewski z Auto-Szkoła Extreme.

- Mamy momentami „razy cztery” więcej pracy niż zazwyczaj, co przekłada się na długie kolejki. Musimy jednak pamiętać, że nałożyło się na to kilka czynników: tradycyjny wzrost zainteresowania kursami na wiosnę, wyższy demograficzny w tym roczniku oraz właśnie nowa grupa wiekowa - mówi Krajewski.

Nowe przepisy wywołały dyskusję wśród szkoleniowców.

- Siedemnastolatek to lepszy „materiał do obróbki”. Młodzi mają często wyższą zdawalność, bo są bardziej skupieni na samej nauce - zauważa Adam Wota.

Z drugiej strony pojawiają się też bardziej krytyczne głosy z ludzi pracujących w tej branży.

- Dzisiejsi nastolatki są mniej zaradni niż ich rówieśnicy 10-20 lat temu. Rozwój technologii sprawił, że wszystko mają w zasięgu smartfona, co czasem przekłada się na mniejsze zaangażowanie i „wyostrzenie” umysłu w procesie nauki - podkreśla Michał Jędrzejczak z Auto-Szkoły Golden.

Podobnego zdania jest też Bartłomiej Krajewski.

- Siedemnastolatki nie są jeszcze w pełni ukształtowane, by brać na siebie taką odpowiedzialność. Rzadziej czują



W niektórych autoszkołach liczba kursantów wzrosła nawet czterokrotnie.

„spić” na egzaminie, co może świadczyć o braku świadomości powagi sytuacji - dodaje wieloletni instruktor.

Mimo wątpliwości, dane z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi pokazują, że młodszy kursanci radzą sobie bardzo dobrze.

- W Łodzi zdawalność egzaminu praktycznego wśród 17-latków to kosmiczne 63,9 proc. - wylicza dyrektor WORD w Łodzi, Michał Gogolewski. - To osoby zdeterminowane, pasjonaci. Robią prawo jazdy wcześniej, by w wieku 18 lat móc skupić się w pełni na maturze.

Zdawalność egzaminu praktycznego wśród 17-latków (od 1 marca, czyli przez 2 miesiące) wynosi:

- Łódź - 73 osoby, 63,9 proc.
- Piotrków Trybunalski - 86 osób, 46,7 proc.
- Sieradz - 262 osoby, 62,5 proc.
- Skierniewice - 167 osób, 52,5 proc.

Łącznie w województwie do egzaminu praktycznego podeszło 561 osób, a średnia zdawalność wyniosła 56,5 proc.

Wysoki poziom utrzymuje się również w przypadku egzaminu teoretycznego.

- Łódź - 534 osoby, 76,8 proc.
- Piotrków Trybunalski - 547 osób, 75 proc.
- Sieradz - 1062 osoby, 75,3 proc.

- Skierniewice - 936 osób, 71,4 proc.

Łącznie daje to 3079 zdających i średnią zdawalność na poziomie 74,3 proc.

Nowe przepisy jasno określają, że 17-latek po zdanym egzaminie nie może jeszcze samodzielnie poruszać się samochodem.

Do momentu ukończenia 18 lat musi prowadzić pojazd w towarzystwie dorosłego pasażera, który ma co najmniej 25 lat, posiada prawo jazdy kategorii B od minimum 5 lat i nie ma aktywnego zakazu prowadzenia pojazdów.

- Taki młody człowiek, gdy kończy 18 lat, będzie zdecydowanie lepszym kierowcą niż rówieśnik, który dopiero w dniu urodzin wsiada w auto samemu. Ten rok pozwala na brać praktyki w dzisiejszym natężeniu ruchu, które od 2000 roku wzrosło o 150% - zauważa Michał Gogolewski.

Zmiany w przepisach wprowadzają również okres próbny dla młodych kierowców. Dla osób, które ukończyły 18 lat, wynosi on 2 lata, natomiast dla 17-latków może trwać nawet do 3 lat, jednak nie dłużej niż



Nowe przepisy jasno określają, że 17-latek po zdanym egzaminie nie może jeszcze samodzielnie poruszać się samochodem.

do ukończenia 20. roku życia. W tym czasie obowiązują dodatkowe ograniczenia, w tym całkowity zakaz prowadzenia pojazdów po spożyciu alkoholu. Młodzi kierowcy nie mogą również przewozić innych nieletnich bez obecności dorosłego opiekuna ani wykonywać przewozów zarobkowych. Za złamanie przepisów grożą surowe konsekwencje. W przypadku jazdy bez wymaganego opiekuna może to być traktowane jak prowadzenie pojazdu bez uprawnień.

Dodatkowo kierowcy, którzy przekroczą limit punktów karnych, będą zobowiązani do odbycia dodatkowych szkoleń, a powtarzające się wykroczenia mogą skutkować wydłużeniem okresu próbnego, a nawet cofnięciem prawa jazdy decyzją administracyjną.

PORZĄDKI I NOWOŚCI W PARKU JORDANKA NA STARYM WIDZEWIE

Magdalena Rubaszewska

Park Jordanka przy ul. Józefa na Starym Widzewie zostanie uporządkowany i zagospodarowany. To nowy zieleniec, ustanowiony w 2024 roku z inicjatywy mieszkańców. Jest zlokalizowany po północnej stronie ul. Józefa, przed wielu laty był tu ogródek jordanowski.

Na terenie o powierzchni około 1,32 hektara, położonym przy osiedlu mieszkaniowym i dwóch innych parkach - im. Baden-Powella i im. 3 Maja, występuje rodzimy drzewostan z okazami o dużej wartości ekologicznej. Prace się rozpoczęły, a zakończą do stycznia 2026 roku. Najważniejszym przedsięwzię-

ciem będzie założenie ogrodu deszczowego zbierającego wody opadowe spływające z dachów, jezdni i chodników podczas intensywnych deszczy. Zastąpi betonową nieckę, która niegdyś pełniła funkcję zbiornika przy kaskadzie wodnej. Beton zostanie usunięty, by ułożyć warstwę o zróżnicowanej przepuszczalności i chłonności wody, imitującą naturalne procesy retencji wody. W ogrodzie będą rosły rośliny o cechach amfibiotycznych - hygrofity, helofity i hydrofity, czyli gatunki, które rozwijają się na terenach podmokłych, w strefie brzegowej zbiorników wodnych lub w płytkiej wodzie. Stary drzewostan zostanie poddany zabiegom pielęgnacyjnym, przybędzie też rodzimych gatunków drzew, krzewów i bylin.



Park Jordanka został ustanowiony 2 lata temu.

Natalie Imbruglia zaśpiewa na Łódź Summer Festival

Dariusz Pawłowski

Australijska piosenkarka i aktorka, Natalie Imbruglia, będzie kolejną zagraniczną gwiazdą tegorocznego Łódź Summer Festival. Artystka wystąpi na Łódzkich Błoniach w piątek 24 lipca.

Powrót Natalie Imbruglii do koncertowania wpisuje się w bieżący trend powrotu do brzmień lat 90., widoczny od kilku lat zarówno w streamingu, jak i na największych scenach festiwalowych.

Natalie Imbruglia to australijsko-brytyjska wokalistka, autorka piosenek i aktorka, która międzynarodową rozpoznawalność zdobyła dzięki singlowi „Torn” z 1997 roku. Utwór dotarł do drugiego miejsca brytyjskiej listy przebojów i sprzedał się tam w ponad milionie egzemplarzy, stając się jednym z najbardziej charakterystycznych nagrań końcówki lat 90. i trwałym elementem globalnej popkultury.

Łódź Summer Festival 2026 odbędzie się w dniach 24-26 lip-

ca na Łódzkich Błoniach. Wstęp na wszystkie koncerty jest bezpłatny i nie wymaga rejestracji. Organizatorem festiwalu jest miasto Łódź, a partnerem wydarzenia mBank.

Wśród już ogłoszonych wykonawców łódzkiego festiwalu, oprócz Natalie Imbruglii, są: Timbaland, Bastille, Rudimental DJ Set, Jet, Bedoes 2115, Pro8l3m, Zabson, Kacperczyk, Hubert., White 2115, Chivas, Kuqe 2115, Zalia, Dre\$\$code, Justyna Steczkowska, Happysad, Dawid Kwiatkowski, Nocny Kochanek, Tede, Pezet, Ania Dąbrowska.



Artystka wystąpi 24 lipca.

Pożar lasów pod Biłgorajem. Zginął pilot samolotu

Joanna Jastrzębska, JW

Od wtorkowego popołudnia strażacy walczą z pożarem lasu w pow. biłgorajskim w nadleśnictwie Józefów, który objął ok. 250 ha. W trakcie akcji rozbił się samolot gaśniczy Dromader. Zginął pilot maszyny.

Pożar wybuchł we wtorek po godz. 15. Do walki z ogniem zadysponowano Dromadera z bazy lotniczej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Choć za jego sterami siedział pilot z doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, kiedy śmigłowiec pojawił się w pobliżu ognia, natychmiast spadł na ziemię. W miejscu, w którym leży wrak, jest mnóstwo połamanych drzew.

Okoliczności zdarzenia będzie wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. Kluczowe jest zabezpieczenie terenu i okolicy wypadku oraz utworzenie ostatniego lotu. Katastrofę widział Mariusz Kiczyński, z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Miejsce upadku wyglądało po prostu strasznie, tragicznie. Coś okrutnego. Widok był, że taki facet jak ja wymiękł, kiedy zobaczyłem ten zniszczony i zgnieciony samolot i leżące zwłoki śp. pilota - mówi.

W związku ze śmiercią pilota leśnicy, służby i przedstawiciele



Podczas akcji gaśniczej w biłgorajskich lasach zginął pilot sterujący Dromaderem.

le rządu, samorządów i prezydent złożyli wyrazy współczucia rodzinie i najbliższym zmarłego.

Podczas wczorajszego briefing w Józefowie (pow. biłgorajski) szef MSWiA Marcin Kierwiński przekazał informacje o wprowadzeniu do akcji śmigłowców.

Liczymy na to, że wprowadzenie śmigłowców, tak jak planowaliśmy od wczesnych godzin porannych, pozwoli ostatecznie powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia - powiedział. Minister dodał, że walkę z pożarem może utrudniać po-

goda, ponieważ zapowiadana jest nieznaczna zmiana kierunku wiatru.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Wojciech Kruczek przekazał, że na miejscu działa 48 zastępów, a kolejnych 58 ma dojechać m.in. z województwa lubelskiego i małopolskiego.

W akcję zaangażowany jest również moduł GFFV z woj. podkarpackiego, czyli zespół ratowniczy przeznaczony do zwalczania wielkopowierzchniowych pożarów lasów. Komendant zaznaczył, że do akcji włączą się śmigłowiec

Black Hawk oraz śmigłowiec z Lasów Państwowych. W późniejszym czasie dolecą dwa pozostałe śmigłowce i dwa Dromadery. Dodał, że do najbliższych zabudowań jest ok. 6 km. Na miejscu są zarzewia ognia, a front pożaru jest trudno dostępny - liczy ok. 800 metrów.

Pożar rozprzestrzenia się na powierzchni lasu dosyć wolno, ale jednak powoli front pożaru się przesuwają - dodał.

Nadbryg. Kruczek podkreślił, że akcja gaśnicza może potrwać nawet kolejną dobę. Strażacy będą wykorzystywać też kamery termowizyjne i drony, żeby zgasić wszystkie miejsca, gdzie jest podwyższona temperatura. Ma to na celu uniknięcie wtórnego zapłonu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa w wydanym komunikacie ostrzegło przed groźnym zadymieniem w powiecie biłgorajskim w gminach Łukowa, Józefów i Aleksandrów. Strażacy zaapelowali do mieszkańców o nieotwieranie okien i drzwi. Starosta biłgorajski Andrzej Szarlip zaznaczył, że na razie trudno jest oszacować straty spowodowane pożarem.

Na pewno ponad 100 hektarów uległo zniszczeniu (...). Miejmy nadzieję, że las nie będzie musiał zostać wycięty cały, ale na pewno w dużym stopniu zostanie wycięty i posadzony od nowa - ocenił.

ROSJA ZIGNOROWAŁA ZAWIESZENIE BRONI. ROZEJMU NIE BĘDZIE

Grzegorz Kuczyński, PAP

Rosja zignorowała zawieszenie broni ogłoszone przez Kijów o północy z wtorku na środę. Więc trudno oczekiwać, że Ukraińcy uznają rozejm, który Moskwa zapowiadała na 8 i 9 maja.

Rosja naruszyła rozejm wprowadzony przez Ukrainę w nocy z 5 na 6 maja i przeprowadziła szereg ataków; niweczy to zawieszenie broni, którego Kreml domagał się na 9 maja - oświadczył w środę rano doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Stemenko. Rosyjskie ataki trwały przez całą noc. W środę rano Rosjanie uderzyli m.in. w Charków i Zaporże.

Władimir Putin chciał przerwy w walkach z Ukrainą 8 i 9 maja w związku z planami przeprowadzenia w Moskwie parady wojсковej z okazji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Prezydent Wołodymyr Zełenski w odpowiedzi ogłosił jednostronnie rozejm od północy z 5 na 6 maja. Wcześniej dał do zrozumienia, że podczas parady nad moskiewskim

Placem Czerwonym mogą pojawić się ukraińskie drony. Władze obwodu charkowskiego podały w środę w godzinach porannych, że Rosjanie zaatakowali jedną z dzielnic Charkowa. Uszkodzone zostały domy prywatne i wybuchł pożar, w wyniku którego ucierpiały dwie osoby.

„W obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej. W Chersoniu Rosjanie uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB. Drony Shahed atakują także Krzywy Róg” - wymienił Serhij Stemenko.

„Moskwa poraz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe” - napisał szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybaha na platformie X. „Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwania do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojсковych, a nie na ludzkim życiu” - dodał.



W ciągu doby w rosyjskich atakach zginęło 27 osób, 120 zostało rannych.

Pomnik Witolda Pileckiego w Chrzanowie

Ślawomir Bromboszcz

Powstanie miejsce pamięci - pomnik Witolda Pileckiego wraz z towarzyszącym mu skwerem. To wynik starań Towarzystwa Krzewienia Tradycji Kawalerii Polskiej im. rtm. Witolda Pileckiego.

Pierwotnie pomnik miał stać na rondzie u zbiegu ulic Oświęcimskiej i Śląskiej. Taki pomysł pojawił się już w 2018 roku w ramach budżetu obywatelskiego. Z czasem jednak okazało się, że lokalizacja na środku ruchliwego skrzyżowania nie jest rozwiązaniem optymalnym. Rondo, choć dobrze wyeksponowane, ograniczałoby możliwość bezpośredniego kontaktu z pomnikiem. Istniały także obawy, że monumentalna rzeźba mogłaby rozpraszać kierowców. Dlatego po konsultacjach i rozmowach z różnymi instytucjami zdecydowano się na zmianę lokalizacji.



Wielki pomnik Witolda Pileckiego będzie wyrazistym elementem przestrzeni miejskiej.

Pomnik będzie na skwerze pomiędzy ulicami Mickiewicza i Śląską - poinformował Robert Maciaszek, burmistrz Chrzanowa. Nowa lokalizacja ma wiele zalet. Skwer będzie przestrzenią

dostępną dla mieszkańców. Co więcej, miejsce to ma służyć nie tylko jako punkt symboliczny, ale także jako przestrzeń życia społecznego. - Pozwoli gromadzić się wokół pomnika lu-

dziom, organizować uroczystości patriotyczne czy rocznice - zaznacza burmistrz.

Historia projektu sięga 2018 roku, kiedy Towarzystwo Krzewienia Tradycji Kawalerii Polskiej im. rtm. Witolda Pileckiego zgłosiło pomysł w budzenie obywatelskim. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu powstał projekt pomnika oraz rzeźba w skali 1:1 - kluczowy etap przygotowań do wykonania odlewu.

To nie jest pomysł władz. To oddolna inicjatywa, samorząd chce pomóc ją zrealizować - zaznacza burmistrz.

Teraz czas na realizację inwestycji. Gmina pozyskała na ten cel dotację z Ministerstwa Obrony Narodowej w wysokości 350 tysięcy złotych - najwyższą w skali kraju w tym naborze. Całkowity koszt budowy pomnika szacowany jest na około 440 tysięcy złotych, z czego wkład gminy wyniesie około 20 proc.

USA ogłaszają koniec operacji „Epicka Furia” i przechodzą do „Projektu Wolność”

Marcin Koziestański, PAP

Stany Zjednoczone zakończyły operację „Epicka Furia” i rozpoczynają nową misję „Projekt Wolność”, której celem jest ochrona żeglugi w cieśninie Ormuz. Według Marco Rubio działania mają charakter wyłącznie defensywny i nie będą inicjowane bezpośrednie ataki.

Operacja „Epicka Furia” się zakończyła i prezydent poinformował o tym Kongres. Skończyliśmy z tą fazą. Teraz przesłaliśmy do „Projektu Wolność” - stwierdził sekretarz stanu USA Marco Rubio. Operacja o charakterze ściśle obronnym

Według niego USA zrealizowały wszystkie założone ce-

le, a nowa operacja, której celem jest otwarcie cieśniny Ormuz dla statków, ma charakter „ściśle obronny”.

To bardzo proste: nie ma strzelania, chyba że zostanie ostrzelany jako pierwszy. Nie atakujemy ich. Nie atakujemy, ale jeśli atakują nas, atakują statek, to musimy na to odpowiedzieć - powiedział. Rubio zaznaczył, że Ameryka podjęła się tego wyzwania „dla świata”, nie może się zgodzić na to, by Iran - jak podkreślił - wbrew prawu międzynarodowemu blokadował międzynarodowy szlak morski. Określił irański proceder mianem „przestępczego” i zaznaczył, że w wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy.

Zagadka transportu do Morskiego Oka

Jak będzie zorganizowany transport do Morskiego - tego dzisiaj nie wie nikt. Sytuacja jest wynikiem działania różnych nacisków i braku stabilizacji politycznej.

Łukasz Bobek

W trudnej sytuacji są fiakrzy, którzy umowy o pracę mają podpisać tylko do 10 maja. To 60 rodzin. Nie wiedzą, czy mają inwestować w sprzęt, czy też w przygotowanie do obsługi pojazdów elektrycznych, co sugerowano im we wcześniejszych porozumieniach.

Porozumienie to zakładało, że konie będą kursowały na odcinku Palenica Białczańska - Wodogrzmoty Mickiewicza, a dalej, do Włosienicy, elektryczne busy.

Przed rokiem minister Paulina Hennig-Kloska zapowiedziała, że to Stowarzyszenie Przewoźników do Morskiego Oka będzie odpowiadało za organizację transportu, także samochodowego. Jak zaznacza teraz Andrzej Mąka, 60 fiaków i ich rodziny stoją przed niewiadomą, mimo że poczynili już kroki w stronę zbudowania spółki, aby przejąć busy jako operator.

Park w oczekiwaniu na flotę i procedury

TPN jest między naciskami ministerstwa, oczekiwaniami społecznymi a realiami infrastrukturalnymi.

Choć ogłoszono przetarg na obsługę czterech posiadanych e-busów, proces ten budzi kontrowersje, ponieważ dopuszcza podmioty z wolnego rynku, co stoi w sprzeczności z obietnicami wobec fiaków.

Mamy wybranego oferenta, jeszcze jest czas na złożenie odwołania. Busy wystartują na majówkę. Przez majówkę, jeśli chodzi o transport konny, nic się nie zmienia. Mamy umowę z fiakrami do 10 maja. Do tego czasu będą oni jeździli na trasie Palenica Białczańska - Włosienica. Potem planujemy wprowadzić modyfikacje, ale to jest jeszcze w trakcie ustaleń - informuje Magda Zwijacz-Kozica z TPN.

Busy w czasie weekendu majowego mają kursować tak jak przed rokiem: z Zakopanego do Morskiego Oka, z Palenicy Białczańskiej do Włosienicy i z Łysej Polany do Włosienicy.

TPN czeka też na rozstrzygnięcia dotyczące dofinansowania na zakup kolejnych 16 busów elektrycznych. Dopóki jednak pojazdy nie dotrą do Zakopanego, co ma nastąpić pod koniec trzeciego kwartału 2026 r., sytuacja pozostanie prowizoryczna.

Wojna o los koni

Punktem sporu od lat jest kondycja zwierząt. Według Fundacji Viva połączenie przejazdu woźmi konnymi i busami elektrycznymi to tylko betonowanie transportu konnego na kolejne lata. Organizacje prozwierzęce, z Fundacją Vivana czele, forsują likwidację transportu konnego, twierdząc, że konie pracują za ciężko.

Zupełnie inne zdanie mają lekarze weterynarii, którzy od 15 lat prowadzą badania koni na tym szlaku. Dr Marek Tischner, który uczestniczy w tych pracach od początku, jest oburzony pomijaniem wyników naukowej analizy. - Dezawuuje się naukę.

Nic złego tym koniom się nie dzieje - podkreślał w wywiadach.

Dla samorządowców brak decyzji to dowód na brak zrozumienia specyfiki regionu przez urzędników w Warszawie. Robert Chowaniec, radny powiatu tatrzańskiego, dziwi się, że umowy fiakrom przedłużono tylko do 10 maja, czyli tuż przed startem sezonu letniego. Podobne obawy wyraża Andrzej Skupień, starosta tatrzański, wskazując na konieczność ułożenia transportu w sposób docelowy, co obecnie jest niemożliwe przez brak sprzętu i gwarancji finansowych.



Droga do Morskiego Oka. Na majówkę pojadą konie i elektryczne busy. Co dalej? Tego nikt nie wie.

FOT. MARCIN SZWIDZIŃSKI

Satelita zbudowany na Pomorzu zaczął pracę w kosmosie

Tomasz Chudzyński

Na orbicie Ziemi są już kolejne polskie satelity obserwacyjne. Jeden z nich powstał na Pomorzu, w spółce Eycore. Wyniesienie urządzeń w przestrzeń odbyło się bez problemów.

3 maja, rakieta firmy SpaceX wystartowała z bazy amerykańskich sił kosmicznych Vandenberg w Kalifornii. Na pokładzie znajdowały się dwa polskie satelity, które będą wykorzystywane m.in. przez Wojsko Polskie. Oba urządzenia zostały wyniesione w przestrzeń z sukcesem.

Jak to działa?

Jednym z urządzeń jest zbudowany przez pomorską firmę Eycore satelita obserwacyjny, wyposażony w autorski radar SAR. W tym przypadku SAR oznacza „syntetyczną aperturę radarową”. W przeciwieństwie do tradycyjnych rozwiązań optycznych, technologia ta umożliwia precyzyjną obserwację Ziemi bez względu na stopień zachmurzenia i w całkowitej ciemności - tak informuje Eycore.

Jak informuje Eycore, zespół inżynierów rozpoczął w ponie-



To historyczny krok dla polskiego przemysłu kosmicznego.

działek 4 kwietnia rano (czasu polskiego) proces uruchamiania i kalibracji kolejnych podsystemów satelity. Etap ten będzie realizowany sukcesywnie w okresie 4-6 tygodni i obejmie m.in. system orientacji, rozłożenie anten SAR, system napędowy oraz łącza transmisji danych, a następnie ładunek SAR.

Co ciekawe, systemy SAR są obecnie jednym z najszybciej rozwijających się segmentów rynku kosmicznego. Wykorzystuje się je m.in. do monitorowania ruchów wojsk, ochrony infrastruktury krytycznej, śledzenia ruchu statków oraz sz-

cowania szkód po klęskach żywiołowych.

Testy na orbicie

- To przełomowy moment dla Eycore i historyczny krok dla polskiego przemysłu kosmicznego. Nasze działania wpisują się w główną ideę naszej działalności - demokratyzację dostępu do technologii SAR oraz tworzenie polskiego łańcucha kompetencyjnego w tym obszarze. Nasz pierwszy satelita na orbicie to dowód na żelazną konsekwencję we wdrażaniu naszej strategii” - podkreśla Tomasz Kusowski, współza-

łożyciel, wiceprezes Eycore. - Najbliższe tygodnie będą kluczowe dla weryfikacji systemów oraz przygotowania do przyszłych misji i komercyjnego wykorzystania danych SAR.

System dla wojska

Na orbicie znalazł się także satelita opracowany dla Sił Zbrojnych RP przez fińsko-polską firmę ICEYE. Urządzenie zostało również wyniesione w przestrzeń w czasie misji z 3 maja.

- Pełny sukces! Łączność ze wszystkimi nowo wyniesionymi satelitami została potwier-

dzona - przekazała niedługo później firma ICEYE.

Ten satelita będzie częścią systemu (tzw. Mikro SAR), mającego zapewnić kompleksowe zdolności obserwacyjne Siłom Zbrojnym RP. Tu przypomnijmy, pierwszy satelita wyposażony w radar z syntetyczną aperturą (SAR) dla naszego wojska został wyniesiony na orbitę pod koniec listopada 2025 r., a w kolejnych miesiącach dołączyły do niego dwie następne jednostki. Niebawem grupa satelitów, tworzących tzw. konstelację, jest obecnie w fazie tzw. „operacyjnego wdrożenia”. System ma być gotowy 15 maja.

Wojsko zyska nowe możliwości

Dodajmy, system zapewni możliwość prowadzenia ciągłego nadzoru i monitorowania. Dzięki dostarczającym z orbity obrazem o wysokiej rozdzielczości (do 25 cm na piksel) będzie mógł wspierać operacje wojskowe wymagające rozpoznania terenu, ruchów przeciwnika lub potencjalnych zagrożeń.

- Budujemy wojskową konstelację radarową Polaris, dzięki której Wojsko Polskie

zyskuje nowe zdolności obrazowania Ziemi bez względu na porę dnia czy warunki atmosferyczne. Zyskujemy dostęp do kluczowych danych w sytuacjach, które wymagają natychmiastowego działania - to realne wsparcie dla wojsk operacyjnych i całego systemu bezpieczeństwa państwa - informował wicepremier i szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz.

Firma rodem z Gdyni

Dodajmy, Eycore jest jedną z firm, które będą inwestować w swoją produkcję w ramach projektu Zielonego Okręgu Przemysłowego Kaszubia. Przedstawiciele firmy, specjalizującej się w produkcji systemów radarowych, o podwójnym zastosowaniu cywilno-wojskowym, podpisali umowę o przystąpieniu do w marcu tego roku.

- Wzmacniamy nasze możliwości rozpoznania, skutecznie, niezależnie od pory dnia i warunków pogodowych. Ciesząc się, że jednym z autorów tego niewątpliwego sukcesu jest firma rodem z Gdyni, inwestująca w ZOP Kaszubia - mówi Maciej Samsonowicz, doradca szefa MON, jeden z autorów koncepcji ZOP.

● Historia

Czy Piastowie byli Słowianami? Naukowcy zbadali ich DNA

oznańscy naukowcy badają DNA pierwszych Piastów
i znaleźli zaskakujące powiązania.



Czy podręczniki do historii będą musiały zostać zmienione? - Na pewno trzeba będzie głęboko przemyśleć, czy to, co jest w nich zapisane, ma jakieś racjonalne uzasadnienie - mówi prof. Marek Figlerowicz, kierownik Zakładu Biologii Molekularnej i Systemowej Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu.

Sylwia Rycharska

W kwietniu w prestiżowym czasopiśmie „Nature Communications” opublikowano wyniki badań genetycznych dynastii Piastów. To pierwsze tak szeroko zakrojone przedsięwzięcie, które zamiast rekonstrukcji opartych na domysłach dostarcza twardych danych dotyczących pochodzenia elit tworzących zręby państwa polskiego.

Jednocześnie nie przynosi ono prostych odpowiedzi - raczej zmusza do zadania nowych pytań o to, co do tej pory uznawaliśmy za pewnik.

Jedno z nich powraca najczęściej: kim byli Piastowie i skąd się wywodzili.

Czy podręczniki do historii do poprawki?

Na pytanie o to, czy wyniki badań wymuszają zmiany w szkolnych podręcznikach, naukowiec odpowiada jasno - choć bez jednoznacznych deklaracji.

- Na pewno trzeba będzie głęboko przemyśleć, czy to, co obecnie jest zapisane, ma jakieś racjonalne uzasadnienie. Wiele przekonań funkcjonujących w świadomości społecznej oraz też stawianych w podręcznikach na temat początków państwa pol-

skiego, jest raczej swego rodzaju wyobrażeniem i zbiorem życzeń niż opisem opartym na faktach - mówi prof. Figlerowicz.

- Nie mamy żadnych zapisów, które mówiłyby o pierwszych Piastach - skąd pochodzili, czy byli lokalni, czy przybyli z zewnątrz. Dotychczasowe narracje w dużej mierze opierały się na domysłach i scenariuszach dopasowanych do naszych potrzeb i oczekiwań - dodaje.

DNA zamiast domysłów

To jedno z najważniejszych badań dotyczących początków państwa polskiego w ostatnich latach. Interdy-

scyplinarny zespół naukowców - genetyków, historyków, archeologów i antropologów z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - przez blisko dekadę analizował szczątki przypisywane pierwszej polskiej dynastii.

Na czele zespołu stał prof. Marek Figlerowicz - inicjator badań i ich kierownik. Pozostali członkowie zespołu to: Michał Zenczak, prof. Luiza Handschuh, dr Małgorzata Marcinkowska-Swojak, dr Ireneusz Stolarek, Michał Goluński, dr hab. Anna Juras, Dawid Trzciński, dr Maciej Chyleński, Artur Dębski, dr

Aleksandra Losik, prof. Tomasz Jasiński, Anna Wrzesińska, prof. Marzena Matla, prof. Hanna Kóčka-Krenz, prof. Andrzej B. Legocki, prof. Józef Dobosz.

Poszukując materiału do analiz, naukowcy zidentyfikowali około 350 potencjalnych nekropolii piastowskich rozszaniach po całej Polsce. Jednak jedynie w ośmiu z nich odnaleziono szczątki ludzkie. W sumie badaniami objęto 33 osoby. W przypadku dziesięciu udało się z dużym prawdopodobieństwem potwierdzić ich tożsamość jako Piastów.

- W badaniach znanych postaci historycznych mamy



FOT. INSTYTUT CHEMII BIOORGANICZNEJ PAN W POZNANIU



Poszukując materiału do analiz, naukowcy zidentyfikowali około 350 potencjalnych nekropolii piastowskich rozsianych po całej Polsce. Jedynie w ośmiu z nich odnaleziono szczątki ludzkie.

FOT. INSTYTUT CHEMII BIOORGANICZNEJ PAN W POZNANIU

do czynienia z podwójnym wyzwaniem. Najpierw musieliśmy udowodnić, że odnalezione szczątki należą do konkretnych osób, a dopiero potem możemy zastanawiać się nad ich pochodzeniem czy relacjami z innymi rodami. W odniesieniu do średniowiecznej dynastii królewskiej nikt wcześniej nie mierzył się z tym problemem w tak wielkim zakresie - wyjaśnia prof. Figlerowicz.

Projekt objął aż 13 pokoleń dynastii - w obrębie jednej z jej gałęzi, linii mazowieckiej - co czyni go wyjątkowym w skali Europy.

- To wyznaczenie nowych standardów. Po raz pierwszy udało się połączyć tak dużą liczbę danych historycznych, archeologicznych, antropologicznych i genetycznych, by

opisać kilkanaście następujących po sobie pokoleń należących do jednej dynastii - podkreśla naukowiec.

Dzięki analizie DNA mitochondrialnego (mtDNA) udało się także powiązać badanych Piastów z ponad 200 postaciami z 10 europejskich dynastii królewskich. W grupie tej jest 108 Piastów, 32 Rurikowiczów, 12 Giedyminidów, 23 Arpadów, 15 Przemyślidów, 13 Hohenzollernów, 10 Habsburgów, 8 Wettynów, 5 Andegawenów i 4 Wittelsbachów. Dla wszystkich tych osób przewidziano do jakiej linii mtDNA należeli.

Wyniki te doskonale obrazują skalę powiązań rodzinnych średniowiecznych elit - znacznie szerszą, niż często przedstawia się ją w uproszczonych narracjach.

Co ciekawe, wyniki badań ujawniają też, że w obrębie dynastii piastowskiej mogło dochodzić do tzw. „złamania” linii męskiej, czyli do urodzenia dzieci pozamażeńskich.

- Wydaje się, że mamy do czynienia z dość typową sytuacją spotykaną w wielu dużych wielopokoleniowych rodzinach - zaznacza naukowiec. - Nie możemy jednak powiedzieć, czy takie zdarzenia miały miejsce wcześniej. Najstarszym z badanych przez nas Piastów był Władysław Herman - wyjaśnia.

Czy Piastowie byli Słowianami?

Największe zainteresowanie budzą wyniki dotyczące

ale równie dobrze mógł należeć się tu znacznie wcześniej. W takim przypadku jego potomkowie - mimo „zachodniego” śladu genetycznego - mogli już w pełni funkcjonować jako lokalna ludność.

Wyniki badań dotyczą też jednego z najbardziej wrażliwych tematów - pytania o „słowiańskość” Piastów.

- Nasze badania pokazują, że nie należeli oni do najbardziej typowej dla Słowian linii R1a - mówi prof. Figlerowicz. Jak jednak podkreśla, nie oznacza to automatycznie, że nie byli Słowianami.

- Słowiańskość to pojęcie kulturowe - związane z językiem, tradycją i tożsamością. Tego nie da się odczytać z genów - tłumaczy.

Nauka kontra mity

Jak zaznacza nasz rozmówca, badania nie są przypadkowe - wynikają z dwóch ważnych pobudek. Po pierwsze z chęci pokazania, że nauka może koncentrować się na zagadnieniach bliskich zwykłym ludziom. Po drugie, z potrzeby skonfrontowania powszechnej świadomości społecznej na temat historii Polski z danymi naukowymi.

- To jest próba uporządkowania historii, oczyszczenia jej z mitów, które często powstawały jedynie po to, żeby ich twórcy - i całe społeczeństwa - poczuły się lepiej - mówi.

Zwraca uwagę, że takie opowieści, choć atrakcyjne, mogą prowadzić do nieuzasadnionych uproszczeń.

- Historia jest narracją, którą tworzymy, żeby uporządkować świat, lepiej się w nim poczuć i odnaleźć. Problemy

pojawiają się wtedy, gdy nasze wyidealizowane wyobrażenia zaczynamy traktować jak fakty, na podstawie których budujemy swoje przekonania - także te dotyczące współczesności - dodaje.

Co dalej z badaniami Piastów?

To dopiero początek. Zespół zdobył już grant na kolejne badania. Największym wyzwaniem pozostaje dotarcie do najstarszych przedstawicieli dynastii - Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Pozyskanie ich szczątków jest jednak mało prawdopodobne, dlatego badacze szukają innych sposobów, by zbliżyć się do odpowiedzi na pytania związane z pochodzeniem Piastów.

Jednym z kierunków jest analiza cmentarzysk w rejonie Ostrowa Lednickiego - miejsca ściśle związanego z wczesnym państwem Piastów. Naukowcy chcą sprawdzić, czy charakterystyczna haplogrupa chromosomu Y pojawia się także wśród ówczesnej ludności.

Możliwe, że w wyniku nieformalnych związków geny dynastii przenikały do lokalnej populacji.

- Jeżeli znajdziemy tę rzadką linię genetyczną wśród ludzi żyjących w otoczeniu Piastów, będzie to silna wskazówka, że rzeczywiście była ona dla nich charakterystyczna oraz że w okresie pomiędzy Mieszkim I a Hermanem nie doszło do złamania linii męskiej - tłumaczy prof. Figlerowicz.

Równolegle prowadzone będą badania śląskiej gałęzi dynastii.

- Nie ulega wątpliwości, że dynamiczny rozwój technik pozyskiwania i sekwencjonowania kopalnego DNA może w przyszłości dostarczyć nowych informacji także na temat zbadanych już Piastów - dodaje profesor.

Czym jest archeogenomika?

Opisane badania nad Piastami to przykład interdyscyplinarnego projektu z obszaru archeogenomiki - dziedziny łączącej genetykę z archeologią i historią. Podstawowym obiektem analiz archeogenomicznych jest DNA pozyskiwany ze szczątków ludzkich sprzed setek lub tysięcy lat. To właśnie połączenie wspomnianych dyscyplin sprawia, że współczesna nauka coraz częściej potrafi powiedzieć o przeszłości więcej niż same źródła pisane.

W praktyce oznacza to pracę na materiale genetycznym wydobytym z kości. Naukowcy badają m.in. chromosom Y (linia ojcowska) oraz DNA mitochondrialny (linia żeńska). Każdy z nich pokazuje jednak tylko fragment historii przodków, a nie pełny obraz całego drzewa genealogicznego.

Kluczowym elementem takich badań jest także datowanie szczątków metodą C14, tak zwane datowanie radiowęglowe.

Polega ono na analizie wartości izotopu węgla w kościach i pozwala określić, kiedy żył dany człowiek. Dzięki temu można zweryfikować, czy wiek szczątków jest zgodny z danymi historycznymi dotyczącymi badanej osoby.



To jedno z najważniejszych badań dotyczących początków państwa polskiego w ostatnich latach.



Na czele zespołu, który opublikował najnowsze badania dotyczące DNA Piastów, stał prof. Marek Figlerowicz z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Podróż przez Pakistan i Iran z dzieckiem

Rodzina Jureckich udowadnia, że podróżować można wszędzie i w każdym wieku. Wraz z córką Dobrawą przejechali tuk-tukiem Pakistan i Iran. Opowiadają, jak wygląda wyprawa przez jeden z najbardziej stereotypowo postrzeganych regionów świata i dlaczego rzeczywistość bywa zupełnie inna niż medialny obraz.

Martyna Kucybała

Skąd wziął się pomysł, żeby przejechać tuk-tukiem jeden z najbardziej wymagających regionów świata?

Leszek Jurecki: Zaczęło się od tego, że jak co roku musieliśmy wymyślić temat przewodni naszej podróży. Tym razem nasza córka, Dobrawa, powiedziała, że chciałaby znowu pojechać tuk-tukiem, tak jak kiedyś na Sri Lance. Musieliśmy więc znaleźć kraj, w którym da się taki pojazd wynająć. Rozważaliśmy Indie i Pakistan i uznaliśmy, że Pakistan będzie ciekawszy. Na miejscu okazało się jednak, że nie da się tam wynająć tuk-tuka, więc musieliśmy go kupić. Początkowo plan był taki, żeby po miesiącu podróży po Pakistanie po prostu ten pojazd sprzedać, ale ostatecznie tuk-tuk wrócił z nami do Polski.

Wybieracie nietypowy sposób na podróżowanie i odpoczynek.

Leszek Jurecki: Nietypowe kierunki i nietypowe sposoby. Dagmara Jurecka: Podróżowaliśmy we dwójkę jeszcze przed narodzinami Dobrawy i byliśmy wtedy typowymi

backpackerami. Z czasem zaczęliśmy szukać głębszego sensu i planować nasze wyprawy wokół konkretnych tematów oraz ciekawych pomysłów. Szukamy czegoś wyjątkowego albo czegoś, co nawiązuje do kultury danego kraju. Na przykład na Sokotrze jako pierwsi obeszlśmy pieszo całą wyspę.

Czy podróżowanie z dzieckiem w kraju takim, jak Pakistan, jest skomplikowane?

Leszek Jurecki: Wcale nie jest takie trudne, wręcz przeciwnie. Mam wrażenie, że czasem jest nawet łatwiej. Ludzie od razu zwracają uwagę na rodzinę z dzieckiem w nietypowym miejscu. Chętniej zagadują, pomagają, choć czasem aż za bardzo - każdy chciał zrobić sobie selfie z „białą blondynką”, czyli naszą córką. Dagmara Jurecka: Jeśli chodzi o Pakistan, wydaje mi się, że jego obraz w mediach bywa przesadzony. To kraj muzułmański, pod wieloma względami podobny do Iranu. Mieliśmy już wcześniej doświadczenia z innymi krajami muzułmańskimi, więc wiedzieliśmy, jak funkcjonuje tam kultura i jakie zachowania pomagają

uniknąć problemów. Dzięki temu Pakistan nie był dla nas szczególnie wymagającym kierunkiem. Jedynym zaskoczeniem była obecność eskorty policyjnej w niektórych rejonach, ale poza tym podróż przebiegała bez większych komplikacji.

Jak bardzo ten medialny przekaz różni się od prawdziwego obrazu Pakistanu?

Dagmara Jurecka: Media bardzo często pokazują wyłącznie negatywny obraz tego kraju. Oczywiście problemy, takie jak terroryzm istnieją więc trzeba być ostrożnym, ale to nie jest pełny obraz tego regionu. Leszek Jurecki: W praktyce większość ludzi, których spotykamy, to zwykli, pozytywnie nastawieni mieszkańcy. Są gościnni, otwarci, chętni do rozmowy, czasem zapraszają do domu na posiłek. Nieraz zdarzało się, że ktoś podchodził, zaczynał rozmowę po angielsku, a kończyło się tym, że mówił: „my friends, nie musicie płacić za jedzenie, ja już zapłaciłem”. To pokazuje, jak bardzo ludzie chcą kontaktu i jak są ciekawi obcokrajowców.

Dagmara Jurecka: Tak naprawdę zagrożenia dotyczą poje-

dynczych przypadków, a większość mieszkańców chce po prostu spokojnie żyć. Są otwarci, gościnni i często chcą się nami zaopiekować, a nie wyrządzić krzywdę. Medialny obraz pomija tę codzienną, normalną rzeczywistość.

Kultura arabska, czy ogólnie kultura muzułmańska, opiera się na gościnności i otwartości wobec innych. Mimo to Europejczycy wciąż boją się muzułmanów.

Dagmara Jurecka: Kluczowe jest zrozumienie obcej kultury. Nawet jeśli w Pakistanie nie ma obowiązku noszenia chusty, zakładałam ją jako wyraz szacunku dla lokalnych zwyczajów. Ludzie naprawdę to doceniają. Widzą, że staram się dostosować do ich norm i to buduje wzajemne uznanie. Zawsze wychodzę z założenia, że odwiedzając dany kraj to ja jestem w nim gościem, więc staram się przestrzegać panujących tam zasad. Leszek Jurecki: Oczywiście każdy musi to sprawdzić sam. Na przykład znajoma, która odwiedziła Iran, miała duży problem z akceptacją obowiązku noszenia chusty i było to dla niej bardzo niekomfortowe.

Dagmara Jurecka: Ja natomiast starałam się dostosować do reguł panujących w Iranie, żeby uniknąć problemów, na przykład z policją obyczajową, mimo, że czasem wyglądałam bardziej konserwatywnie niż młode dziewczyny mijane po drodze, ale u mnie wynikało to z doświadczenia i świadomości lokalnych zasad. W Pakistanie nie chodziło o przymus, tylko o szacunek i chęć zrozumienia kultury, co zdecydowanie ułatwia podróżowanie.

A co było dla państwa największym wyzwaniem czy

trudnością przy planowaniu tej podróży, a później również w jej trakcie?

Leszek Jurecki: Problemy pojawiały się nieustannie, głównie z tuk-tukiem. Ciągłe coś się psuło, ale dzięki życzliwości ludzi żadna awaria nie zatrzymała nas na długo. Zwykle po kilku godzinach znajdował się ktoś, kto potrafił naprawić pojazd i mogliśmy jechać dalej. Dagmara Jurecka: Sama jazda tuk-tukiem jest męcząca i bardzo wolna. Pokonanie dłuższego dystansu zajmowało cały dzień. Leszek Jurecki: Może byliśmy trochę masochistami, spędzając całe dni w hałasie i trudnych warunkach, żeby po kilku dniach dotrzeć do pięknych miejsc - wulkanów, plaż czy zabytków. Bywały też zabawne sytuacje, jak ta z patrolem policji, który chciał zabrać Dagmarę i Dobrawę na pick-upa, nie wiedząc, że ja też jestem turystą. Myśleli, że jestem lokalnym kierowcą tuk-tuka.

Jakie macie plany na kolejną przygodę?

Dagmara Jurecka: Wróciliśmy z Madagaskaru trzy tygodnie temu, tuż przed Festiwalem Podróżniczym Kolosy. Tym razem wynajęliśmy motocykle, bo Dobrawa jest już na tyle duża, że może być pasażerką. To doświadczenie tylko rozbudziło nasz apetyt na kolejne wyprawy, więc być może w przyszłym roku będziemy kontynuować tę podróż, planując wjechać głębiej w interior wyspy.

Leszek Jurecki: Byliśmy tam w lutym, czyli w samym środku pory deszczowej, co było dodatkowym utrudnieniem, ale za to trafialiśmy w miejsca praktycznie bez turystów, co sprawiało, że podróż była bardzo spokojna i przyjemna.

Dobrawa Jurecka: Lemury! Dagmara Jurecka: Dobrawa coraz bardziej angażuje się w planowanie naszych podróży. Podsuwa pomysły na kierunki i miejsca, które chce zobaczyć. Na Madagaskarze najbardziej fascynowały ją właśnie lemury - i to był główny cel tej wyprawy.



Przejazd tuk-tukiem pozwolił odkryć im niezwykle miejsca w Pakistanie i Iranie.

FOT. ARCH. RODZINY JURECKICH



Rodzina Jureckich stawia na nietypowe podróże z wykorzystaniem nietypowych środków lokomocji.

FOT. COVER IMAGES/EAST NEWS



Kolorowy tuk-tuk w Azji został sprowadzony do Polski i radzi sobie całkiem nieźle.

FOT. ARCH. RODZINY JURECKICH

HERBATA ZE STRYCHNINĄ

Wydawało się, że mężczyzna zmarł w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Mówiąc mniej oględnie - zapił się na śmierć. Szkoda go, był młody, wykształcony człowiek, mąż i ojciec. Ale okazało się, że został podstępnie otruty.



Jaszczuk i Aleksiejczuk zaprosili inżyniera Skarżyńskiego do domu na poczęstunek. Wyjaśnili, że takie są u nich zwyczaje i nowego szefa trzeba ugościć.

Mariusz Gadomski

W dniu 23 września 1924 roku Hipolit Skarżyński w radosnym nastroju wysiadł z pociągu na dworcu w Chełmie. Młody inżynier przyjechał z Lublina aby objąć stanowisko kierownika w chełmskiej elektrowni. Za kilkanaście dni miał sprowadzić do Chełma rodzinę.

Na peronie podeszli do niego dwaj mężczyźni. Byli to dotychczasowy kierownik elektrowni, Wacław Jaszczuk i kancelista kolejowy Aleksiejczuk. Mimo protestów Skarżyńskiego, wzięli od niego bagaż. Inżynier przez kilka godzin zaznajamiał się ze swoimi obowiązkami, oglądał elektrownię, wypytywał współpracowników o różne sprawy. Wolny był dopiero po godzinie 14. Zamierzał wracać do Lublina. Jednak jego plany uległy zmianie.

Przy elektrowni czekali na niego Jaszczuk i Aleksiejczuk. Ten drugi trzymał w ręku duży koszyk, z którego wystawała litrowa butelka wódki. Były w nim także przekąski.

Powiedzieli do Skarżyńskiego, że tak szybko im nie ucieknie. Zaprosili go na libację alkoholową. Wyjaśnili, że takie są u nich zwyczaje. Nowego szefa trzeba ugościć. Ustupający kierownik nalegał, powiedział, że pójdą do niego do mieszkania, zjedzą, wypiją, a potem odprowadzą Skarżyńskiego na dworzec. W tej sytuacji inżynier nie mógł odmówić.

Jaszczuk mieszkał przy ulicy Kolejowej. Zgodnie z nazwą, znajdowała się ona blisko kolei. Z okien domu widać było tory. Męskie przyjęcie przebiegało standardowo. Wódka, zakąska i luźne rozmowy, nie tylko o pracy. Skarżyński czuł się trochę niezręcznie goszcząc

u człowieka, któremu odebrał stanowisko.

- Nie miej do siebie wyrzutów sumienia, Hipku - odparł Jaszczuk. Po którymś toaście przeszli na „ty”. - Jeden odchodzi, drugi przychodzi na jego miejsce, normalna rzecz. Odejdę bez żalu, bo mam coś nowego na oku.

Wił się w konwulsjach

Po pewnym czasie do trójki biesiadników dołączył nadzorca telegrafu na stacji kolejowej. Litrowa butelka w szybkim tempie pokazała dno. Skarżyńskiemu wódka szumiała w głowie. Uznał, że wypada się zrewanżować. wyciągnął pieniądze i posłał Aleksiejczuka do sklepu po drugą flaszkę.

Pili za zdrowie polskiej kolei i polskich kolejarzy, aby Chełm za kilka lat stał się metropolią, a wszyscy jego mieszkańcy nie zaznali niedostatku. No i rzecz jasna na pohybel bolszewikom, żeby nigdy już nie podnieśli brudnej ręki na Polskę.

A potem zrobiło się jeszcze weselej. Do mieszkania Jaszczuka przyszła zaproszona przez niego sąsiadka, niejaka Zofia Krzywańska. Tańczono przy muzyce z patefonu. W międzyczasie znowu skończyła się wódka i któryś z nich poszedł po kolejną butelkę.

W pewnym momencie Krzywańska powiedziała, że napiłaby się herbaty. Reszta gości też wyraziła takie życzenie. Gospodarz polecił służącej Krystynie Hendelównie przygotować gorący napój i podać go do stołu. Skarżyński postanowił wypić herbatę i opuścić towarzystwo, dopóki nie widać jeszcze po nim skutków pijaństwa. Musiał przecież wrócić na noc do domu. Żona pewnie już się niepokoi o niego.

Po herbacie zrobiło mu się jednak niedobrze. Na stacji

wszedł do pomieszczeń dla konduktorów i poprosił, aby mu pozwolono skorzystać z umywalni. Tam zdążył tylko odkręcić kurek w kranie, po czym stracił przytomność i upadł na posadzkę.

Znalazła go sprzątaczką Dembicka. Pomyślała, że mężczyzna jest w sztok pijany, ale gdy obok niego przykucnęła by go ocucić, stwierdziła, że nowy kierownik elektrowni wije się w konwulsjach. Kobiecia zawołała konduktora, który oceniwszy sytuację nakazał sprowadzić lekarza kolejowego.

Ten przekonany, że niedyspozycja mężczyzny jest następstwem opilstwa, poddał go płukaniu żołądka i wstrzyknął mu morfinę. Po czym polecił przenieść go z powrotem do pomieszczeń drużyny konduktorskiej. Po kilku minutach Hipolit Skarżyński przestał dawać oznaki życia. Lekarz stwierdził zgon.

Umyślne otrucie

Wyglądało na to, że inżynier zmarł na skutek przepicia. Jednak z uwagi na to, że był to nagły zgon, zgodnie z przepisami, poinformowano o zdarzeniu policję. Zwłoki Hipolita Skarżyńskiego zostały przekazane do szpitala św. Mikołaja na sekcję.

Jednak to nie był nieszczęśliwy wypadek, lecz wyrafinowana zbrodnia. Autopsja dała sensacyjny wynik. W organizmie Skarżyńskiego wykryto strychninę. Jest to bardzo silna trucizna o gorzkim smaku. Zażyta nawet w małej dawce zwykle prowadzi do zgonu. Nie ma na nią odtrutki. To ona zabiła kierownika, nie wódka.

Ponieważ u żadnej z osób, które uczestniczyły w libacji oraz jadły i piły to samo, nie wystąpiły objawy zatrucia, śledczy nie mieli wątpliwości, że strychnina została celowo

podana Skarżyńskiemu w zamiarze morderstwa. Sprawca nie dodał jej do alkoholu, bo gdyby tak zrobił, Skarżyński zatruliłby się wcześniej. Musiała znaleźć się w herbacie, po wypiciu której kierownik opuścił towarzystwo i wkrótce zasnął na stacji.

W gronie podejrzanych znaleźli się wszyscy, którzy byli wtedy u Jaszczuka. On sam, troje jego gości oraz służąca Hendelówna. Śledczy zamierzali każde z tej piątki wziąć w krzyżowy ogień pytań. Przesłuchano tylko cztery osoby. Po odkryciu przez lekarzy przyczyny zgonu Skarżyńskiego Wacław Jaszczuk nieoczekiwanie wyjechał z Chełma w nieznanym kierunku. Zdaniem policji, ucieczka była równoznaczna z przyznaniem się przez Jaszczuka do zabójstwa.

Przygotował ucieczkę

Trudno było w to uwierzyć. Ten człowiek miał nieposzlakowaną opinię, cieszył się zaufaniem i sympatią wielu osób. Owszem mogło być mu przykro, że na skutek nominacji Skarżyńskiego, stracił pracę. Co prawda, Jaszczuk zaprzeczał temu, ale to przecież poniekąd normalne, ludzkie.

Czy jednak z tego powodu mógł zamordować? W okrutny sposób pozbawiłby życia człowieka, który w gruncie rzeczy nie zrobił mu nic złego? Narażałby się na karę śmierci za zabójstwo? Na utratę dobrego imienia? Wiele osób uznało to za absurd. Uważali, że policja nazbyt pochopnie wyciągnęła wnioski.

Ale to nie policji, tylko oni byli w błędzie. Śledczy nie mieli wątpliwości, że trop jest właściwy. Krok po kroku kompletowali elementy układanki. Na podstawie przesłuchań świadków ustalili, że to Jaszczuk był pomysłodawcą

ugoszczenia wódką nowego kierownika. To on nalegał, żeby libacja odbyła się u niego. Jako gospodarz mógł się kręcić po mieszkaniu i niepostrzeżenie dosypać trucizny do herbaty przeznaczonej dla Skarżyńskiego.

Dalsze dochodzenie wykazało, że przewidywał iż policja będzie się nim interesować. Przygotował ucieczkę z Chełma, wyprzedając wcześniej cały swój majątek ruchomy i nieruchomy. Takie postępowanie nasuwało przypuszczenie, że ze sporym wyprzedzeniem zaplanował morderstwo.

Chociaż Jaszczuk twierdził, że nie czuł się pokrzywdzony zwolnieniem go ze stanowiska kierownika, przyjął, że to był motyw zbrodni. Bo w czym innym mógł mu zaszkodzić Skarżyński, którego widział pierwszy raz w dniu, kiedy tamten przyjechał do Chełma, żeby zapoznać się z nową pracą?

Tak się starał i nagle won!

Poznanie motywu zabójstwa było ważne, ale w pierwszym rzędzie należało ustalić miejsce pobytu podejrzanego. Bezskutecznie szukano go na terenie całej Polski. Mijały miesiące i policja nie natrafiła na żaden ślad.

Pojawiły się pogłoski, że Jaszczuk zbiegł do ZSRR. Wiele ściganych prawem zbrodniarzy obierało ten właśnie kierunek ucieczki. Co prawda Polska miała ze Związkiem Sowieckim umowę o ekstradycji przestępców, jednak bolszewicy znani byli z tego, że nie przestrzegali żadnych umów. W tak dużym kraju można było się gdzieś zaszyć i czekać aż sprawa przycichnie.

Okazało się jednak, że Jaszczuk nie uciekł do „bolszewii”. W ogóle nie przekroczył polskiej granicy. Po roku warszawska policja wysłedzi-

ła, że mężczyzna ukrywa się w mieszkaniu przy ulicy Mokotowskiej, należącym do dozorczyni posesji. Gdy przyszli po niego, kobieta powiedziała, że go nie zna i nigdy taki u niej nie był. Uwagę funkcjonariuszy zwróciło poruszenie się pierzyny na łóżku. Zerwali ją i zobaczyli poszukiwanego truciela. Został aresztowany i odstawiony do Chełma.

W trakcie przesłuchania u sędziego śledczego Wacław Jaszczuk przyznał się do podstępного podania Hipolitowi Skarżyńskiemu strychniny w zamiarze zabójstwa. Wsypał truciznę do jego herbaty, gdy tamten był zajęty rozmową z kimś innym.

Wyjaśniając motyw zbrodni, potwierdził przypuszczenia, że chodziło mu o zemstę. Tylko udawał, że zwolnienie z pracy nic go nie obeszło. W rzeczywistości czuł się skrzywdzony i poniżony. Tyle lat był kierownikiem, tak się starał. I nagle won! Bo znaleźli na jego miejsce lepiej wykształconego. Przybędę z Lublina! Powinien zemiścić się na dyrekcji za podjęcie takiej decyzji. Ale to było dla niego nieosiągalne. Wybrał Skarżyńskiego.

Nie wycofał się z zamiaru zabójstwa nawet wówczas, kiedy dowiedział się, że Skarżyński ma żonę i dwoje dzieci i jest jedynym żywicielem rodziny. Był zaślepiony zawiścią. Gdy tamten przyjechał do Chełma, szybko „zaprzyjaźnił” się z nim, po czym zaprosił go na śmiertelną ucztę.

Wacław Jaszczuk odpowiedział za morderstwo w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Uznał go za winnym i stwierdziwszy, że zbrodni dopuścił się będąc w desperacji, spowodowanej utratą źródła utrzymania, skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok.

Nauczyciele są wściekli. Pensje miały rosnąć...

Projekt powiązania wynagrodzeń nauczycieli ze średnią krajową nadal utknął w Sejmie. „To już nie tylko kwestia płac - sprawa zaczyna dotyczyć funkcjonowania szkół” - twierdzą działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Adam Willma

Obywatelski projekt zmian w Karcie Nauczyciela trafił do Sejmu w listopadzie 2021. Po pierwszym czytaniu w 2022 prace zatrzymały się na poziomie komisji. W nowej kadencji wrócono do nich powołując podkomisję. Odbłyły się trzy posiedzenia i... od tego czasu sprawa stała w miejscu, pomimo wcześniejszych zapowiedzi przyspieszenia prac przez koalicję rządzącą.

Dla nauczycieli najważniejsza jest zmiana sposobu ustalania wynagrodzeń. Obecnie pensje zależą od corocznej decyzji bu-

dżetowej państwa - tzw. kwoty bazowej oraz dodatków. W praktyce wysokość podwyżek zależy od woli rządu i negocjacji politycznych. Projekt ZNP zakłada automatyczne powiązanie płac z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Zgodnie z nim początkujący nauczyciel (stażysta) miałby otrzymywać ok. 90 proc. średniej krajowej, a bardziej doświadczeni - odpowiednio więcej w zależności od stopnia awansu zawodowego.

Obiecane miliardy, których nie ma

Główną barierą pozostają pieniądze. Według szacunków Ministerstwa Finansów wdro-

żenie projektu w obecnej formie kosztowałoby nawet 38 mld zł rocznie dodatkowo (kwota nie uwzględnia już 3-procentowej waloryzacji z 2026). Tych pieniędzy w budżecie nie ma.

Działacze ZNP podkreślają, że problem płac przekłada się już na funkcjonowanie szkół. W całej Polsce według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej z marca 2026 r. jest ok. 3600-3700 wolnych miejsc pracy dla nauczycieli (ok. 0,4-0,5 proc. wszystkich etatów).

Największe braki dotyczą nauczycieli wspomagających kształcenie uczniów z niepełnosprawnościami, wychowania przedszkolnego, matema-

tyki, psychologów oraz nauczycieli języka polskiego.

W województwie kujawsko-pomorskim pracuje ponad 30 tys. nauczycieli. Jeszcze we wrześniu 2025 r. w regionie brakowało ponad 400 osób do pracy w szkołach i przedszkolach.

Jednocześnie średni wiek nauczyciela w Polsce wynosi ok. 46,3-47 lat (kobiety ok. 46 lat, mężczyźni ok. 48 lat). W grupach klas 5-8 średnia wieku sięga nawet 48 lat. System w coraz większym stopniu opiera się na doświadczonej, starszej kadrze, a udział młodych nauczycieli (poniżej 30 lat) jest bardzo niski (ok. 4 proc.).



FOT. KLUKASZ KACZANOWSKI

Działacze ZNP podkreślają, że problem płac przekłada się już na funkcjonowanie szkół. W całej Polsce według danych z marca 2026 r. jest ok. 3600-3700 wakatów.

Pensje miały rosnąć automatycznie

Równolegle Ministerstwo Edukacji pracuje nad własnym rozwiązaniem - wskaźnikiem waloryzacji, który co roku automatycznie podnosiłby wynagrodzenia nauczycieli. Ma to być rozwiązanie zbliżone do pomysłu ZNP, ale bardziej stopniowe i bez pełnego powiązania ze średnią krajową. Jak dotąd resort nie przedstawił szczegółów ani konkretnego terminu wdrożenia.

Dla wielu nauczycieli decydujące w planowaniu przyszłości są zarobki

W 2026 roku (po 3-procentowej waloryzacji) minimalne wy-

nagrodzenie zasadnicze nauczyciela z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym wynosi w przypadku początkującego nauczyciela (bez stopnia awansu) - ok. 5308 zł brutto, mianowanego - ok. 5469 zł brutto, a dyplomowanego - ok. 6397 zł brutto. Po doliczeniu dodatków (stażowy, funkcyjny, motywacyjny) oraz godzin ponadwymiarowych średnie wynagrodzenie ustawowe kształtuje się na poziomie ok. 6,8-10,3 tys. zł brutto (w praktyce „na rękę” najczęściej 4,9-7,5 tys. zł, w zależności od liczby nadgodzin i dodatków).

Różnice między szkołami i nauczycielami bywają jednak znaczące.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska,**
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

LOKALE

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

TEKSTYLIA, ODZIEŻ

- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

ZAMIENIĘ

- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

JĘZYKI OBCE

- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

PEDIATRIA

- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

INSTALACYJNE

- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

- życzenia/podziekowania
- gastronomia
- dania na telefon
- usługi
- inne
- rolnicze
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne
- towarzyskie
- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

MECHANIKA samochodowego, 604-210-562

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

AUTOREKLAMA

motofakty.pl

Motoryzacja na wysokich obrotach

motofakty.pl

Z życia celebrytów



Lena Mahfouf, Katy Perry, Heidi Klum, Lauren Wasser



ŚWIATOWE GWIAZDY ODLECIAŁY MODOWO

Krzysztof Połaski

Met Gala 2026 za nami. To jedno z najważniejszych wydarzeń show-biznesowych, gdzie światy sztuki, mody oraz szeroko pojętej rozrywki spotykają się w jednym miejscu - w nowojorskim Metropolitan Museum of Art's Costume Institute. Światowe gwiazdy wręcz odleciały modowo! Nie zabrakło też polskich akcentów, bowiem na wydarzeniu

pojawiła się pełna klasy i szyku Anja Rubik!

Pierwszy poniedziałek maja to dzień szczególny, bowiem właśnie wtedy, corocznie, odbywa się jedno z najważniejszych i najbardziej ikonicznych wydarzeń show-biznesowych - Met Gala. Do nowojorskiego Metropolitan Museum of Art's Costume Institute zjeżdżają się gwiazdy, artyści i celebryci z całego świata, aby chociaż przez chwilę zaprezentować się w (najczęściej) wymyślnych kre-

acjach. „Wyścig zbrojeń” z roku na rok jest coraz mocniejszy!

Są takie kreacje, że człowiek łapie się za głowę i zadaje sobie pytanie: co się tutaj odmodowuje? Tradycyjnie specjalistką od najdziwniejszych kreacji jest niemiecka modelka Heidi Klum, która tym razem przebrała się za... rzeźbę.

Iście kosmiczną kreację zaprezentowała Katy Perry, a Sarah Paulson zakryła sobie oczy jednodolarówką. Przekazu chyba tłumaczyć

nie musimy. Na zakrycie oczu zdecydowała się również Rachel Zegler, która inspirowała się obrazem „Egzekucja Lady Jane Grey” autorstwa Paula Delaroche’a.

Na Met Gala 2026 pojawili się też Jay-Z oraz Beyoncé, którzy zabrali ze sobą córkę, Blue Ivy. 14-latkę już przerosła swoją mamę!

Polskim akcentem na Met Gala 2026 była obecność supermodelki, Anji Rubik. Polka zaprezentowała się fenomenalnie! Pokazała, czym jest prawdziwy styl i klasa.

ARSENAL PO DWUDZIESTU LATACH ZAGRA W FINALE LIGI MISTRZÓW

Jan Hofman

Piłkarze Arsenalu Londyn pokonali u siebie Atletico Madryt 1:0 (1:0), a pierwsze spotkanie w stolicy Hiszpanii zremisowali 1:1, i awansowali do finału Ligi Mistrzów.

1:0 - Bukayo Saka (45).

Podobnie jak w ubiegłym tygodniu w Madrycie, tak i w rewanżu w Londynie spotkanie było wyrównane i cechowała je głównie uważna gra w defensywie. Zwycięskiego gola zdobył pod koniec pierwszej połowy Bukayo Saka, który dobił piłkę po uderzeniu Belga Leandro Trossarda, obronionym przez Słoweńca Jana Oblaka.

Były to jedyne celne strzały Kanonierów w całym meczu. Atletico również miało dwie takie próby.

Obie drużyny miały też inne okazje do zmiany rezultatu, a tę najlepszą zmarnował w 66 minucie Szwed Viktor Gyokeres. Napastnik Arsenalu, którego bramka 31 marca w Solnie sprawiła, że reprezentacja Polski nie pojedzie na mistrzostwa świata, posłał piłkę z bliska



Bukayo Saka

nad poprzeczką, mimo że przed sobą miał tylko Oblaka i nie był pilnowany przez obrońców.

Po drugiej stronie nie popisał się w 86 minucie Norweg Alexander Soerloth, który także znalazł się w dogodnej sytuacji w polu karnym, ale skiksował i piłka zatrzymała mu się pod nogami.

Arsenal zagra w finale po raz drugi w historii. Jedyne poprzedni mecz o trofeum Londyńczycy przegrali - z Barceloną 1:3 w 2006 roku.

Finał rozgrywek Champions League zostanie rozegrany 30 maja w Budapeszcie.

Krytykują Kyliana Mbappe



Piłkarze Realu na treningu.

Jan Hofman

Lider klasyfikacji strzelców hiszpańskiej ekstraklasy Kylian Mbappe znalazł się w ogniu krytyki z powodu wcześniejszych na Sardinii kilka dni przed meczem z Barceloną.

Kibice zarzucają francuskiemu piłkarzowi Realowi Madryt, że odpoczywa, zamiast skupić się na leczeniu kontuzji.

Mbappe doznał urazu mięśnia uda w meczu z Betisem Sewilla 24 kwietnia i od tego czasu pauzuje. Według niektórych mediów Francuz nie wróci już do gry w klubie w tym sezonie, aby oszczędzić się przed rozpoczynającymi się 11 czerwca mistrzostwami świata, ale oficjalnie nikt nie wykluczył jego udziału w niedzielnej El Clasico.

- Leczenie jest wnikliwe kontrolowane przez Real Madryt. Krytyka bierze się z wyolbrzymionej interpretacji, która nie przystaje do rzeczywistości i nie ma wpływu na drużynę - napisała agencja AFP, cytując źródło zbliżone do klubu.

Jeśli Real nie wygra w niedzielę w Barcelonie, gospodarze będą mieli zapewniony tytuł mistrzowski. Oba zespoły to odwieczni rywale, więc dla zagorzałych kibiców „Krolowskich” końcowy sukces Katalończyków właśnie po El Clasico byłby dodatkowym upokorzeniem.

W tym sezonie Mbappe zdobył w hiszpańskiej ekstraklasie 24 bramki i jest pod tym względem najlepszy.

Robert Dobrzycki apeluje o jedność

Robert Dobrzycki



Do zakończenia rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy zostały trzy kolejki. Sytuacja Widzewa w tabeli jest trudna i zmienić mogą ją jedynie zwycięstwa.

Jan Hofman

Już w sobotę mecz Łodzian, którego wynik pokaże, czy kibice tego klubu mogą jeszcze mieć nadzieję na pozostanie ich ukochanej drużyny w krajowej elicie.

Na stadionie przy Al. Piłsudskiego, o godz. 14.45, Widzew podejmie Lechię Gdańsk. Drużyny sąsiadują w tabeli i dlatego niekorzystny rezultat bezpo-

średniej konfrontacji może być dla jednej z nich gwoździem do trumny. Łodzianie zajmują szesnaste miejsce w tabeli z dorobkiem 36 punktów, zespół z Trójmiast ma dwa więcej i jest lokatę wyżej. To najlepiej pokazuje, jaki ciężar gatunkowy ma ten pojedynek.

Robert Dobrzycki, większościowy właściciel Widzewa, przed meczem ekstraklasy z Lechią Gdańsk wystosował do kibiców apel.



Pierwszym mecz w Gdańsku, Widzew przegrał 1:2.

FOT. PAP/PA/EDUARDO LIMA

Czytamy w nim: „Słabe wyniki, wiele meczów przegranych lub zremisowanych w ostatnich minutach - to są fakty. Sezon wielu zmian, które wytworzyły oczekiwania i olbrzymie zainteresowanie czymkolwiek, co się dzieje wokół Widzewa. Podsycające to wszystko krytyką, słuszną, a czasem niesłuszną, oraz „faktami” wymyślanymi dla własnej popularności.

Widzew to Wielki Klub -to niesamowita społeczność na dobre i na złe. Do końca razem, walka do końca. Przed ostatnimi spotkaniami chciałbym Was prosić o jedność i doping do ostatniej sekundy ostatniego meczu.

Jestem za Widzewem od zawsze i obiecuję, że będę na zawsze. Na dobre i na złe - dla mnie Widzew to moje życie. Bądźmy razem - Widzew jest niezniszczalny!”

Porto wykupiło Kiwiora z Arsenalu

Jan Hofman

Jakub Kiwior, który spędził ten sezon na wypożyczeniu z Arsenalu Londyn do FC Porto, przeszedł do portugalskiego klubu na zasadzie transferu definitywnego.

Taką informację podano na oficjalnej stronie internetowej Smoków. Za Polaka zapłacono 17 mln euro, a jego kontrakt obowiązuje do czerwca 2030 roku.

Kwota transferu może wzrosnąć o kolejne pięć milionów, jeśli zostaną spełnione określo-

ne warunki. Klauzulę odstępnego wyznaczono na 70 milionów euro. Klub z Londynu zapewnił sobie także 2 mln euro od następnego transferu obrońcy!

Warto przypomnieć, że Kiwior to niejeden Polak w barwach Porto. Na ten moment portugalska ekipa liczy jeszcze dwóch Biało-Czerwonych: Oskara Pietuszelewskiego i Jana Bednarka. Są oni bardzo ważnymi elementami w składzie Francesco Farioli.

W sobotę Porto zapewniło sobie tytuł mistrzowski.



Jakub Kiwior

FOT. PAP/PA/MANUEL FERNANDO ARAUJO

ŁKS powinien awansować w tabeli



Rywali mija Koki Hinokio.



Fabian Piasecki, jest najsukuteczniejszym piłkarzem ŁKS.

Dziś piłkarze ŁKS odrabiać będą pierwszoligowe zaległości. Łodzianie na stadionie przy Al. Unii podejmą Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

Jan Hofman

Pierwszy gwizdek sędziego o godz. 18. To zaległe spotkanie 28. kolejki i nie odbyło się w wyznaczonym terminie, bowiem na łódzkim obiekcie rozpoczęła się wymiana trawy.

Warto przypomnieć, że na stadion przy Al. Unii przejeżdża Piotr Stokowiec, były szkoleniowiec ŁKS-u. Poprowadził ŁKS w 10 meczach i żad-

nego z nich nie wygrał. Miał ratować dla klubu ekstraklasę, ale po trzech remisach i siedmiu porażkach został zwolniony.

53-latek objął Pogoń Grodzisk Mazowiecki latem zeszłego roku i w rundzie jesiennej jego drużyna była rewelacją. Po siedemnastu kolejkach Pogoń była wiceliderem tabeli 32 pkt i miała sześć więcej od ŁKS. Zespół z Mazowsza pokonał Łódzian na własnym terenie 3:0 (Karol Noiszewski 18,

Oliwier Olewiński 44, Jakub Adkonis 47).

Teraz już wyniki są znacznie gorsze, co poskutkowało znacznym spadkiem w tabeli. W ostatnich dziesięciu kolejkach beniaminek zdobył zaledwie dziewięć punktów: gorzej prezentowały się pod względem rezultatów w tym czasie tylko trzy drużyny, bo Znicz Pruszków, GKS Tychy i Stal Rzeszów. Ostatni raz Pogoń cieszyła się z kompletem punktów

14 marca (wygrana 3:2 z Pogonią Warszawa). W poprzedniej serii przegrała na własnym stadionie 1:4 z Wiczyzną Kraków.

Znacznie lepsze nastroje w ŁKS. Łodzianie są na fali, wygrali dwa mecze (2:1 ze Stalą Rzeszów i 4:0 z Pogonią Siedlce) i są w grze o baraże o ekstraklasę. Wypada liczyć, że zespół trenera Grzegorz Szoki zagra kolejny dobry mecz, dzięki czemu awansuje na czwarte miejsce w pierwszoligowej tabeli.

WIECZYSTA WYCOFA SIĘ Z BARAŻY I SKORZYSTA NA TYM ŁKS?

Jan Hofman

Sensacyjne informacje napłynęły z otoczenia przedstawiciela piłkarskiej pierwszej ligi - Wiczyzny Kraków.

Zdaniem wielu dziennikarzy beniaminek pierwszej ligi ma się wkrótce zdecydować się na szokujący ruch. W środowisku mówi się, że na temat nagłego przesunięcia klubu do IV ligi nawet w przypadku znalezienia się w barażach o ekstraklasę!

Ponoć już nawet odbyło się spotkanie z piłkarzami w tej sprawie, a pracownicy klubu mieli usłyszeć, że kolejny sezon Wiczyzna zacznie w IV lidze.

Wszystko przez to, że z finansowania zespołu wycofać ma się Wojciech Kwiecień. Ponoć polski miliarder ma zostać współwłaścicielem Wisły Kraków.

Nieoficjalnie mówi się, że piłkarze mają wybór - negocjują rozwiązanie umów albo grają w czwartej lidze, a Kwiecień wywiązuje się ze zobowiązań względem tych, którzy wciąż mają ważne kontrakty. Po za-



Piłkarze Wiczyzny

kończeniu sezonu 2025/26 z Wiczyzną ma się też pożegnać, dobrze znany w Łodzi, trener Kazimierz Moskal.

Co zatem w momencie, kiedy plan Wiczyzny zostanie wprowadzony w życie? To może być furta dla jednego z klubów pierwszej ligi, który zakwalifikuje się do półfinału barażu. Może zatem otrzymać wolny los.

Obecnie z trzecią Wiczyzną Kraków rywalizować miałyby szósty w tabeli Ruch Chorzów, ale to może się jeszcze zmienić. ŁKS jest piąty, ale ma na koncie tyle samo punktów, co Niebieszczany.

Wokół piłki



Gianni Infantino, prezydent FIFA

Jan Hofman

Gianni Infantino uważa, że powiększenie mundialu 2026 do 48 drużyn zwiększy konkurencyjność w walce o tytuł.

Będzie to największy turniej w historii. Szef Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) ma nadzieję, że przyciągnie to inwestorów spoza Europy.

- Chcę, aby spośród 211 krajów zrzeszonych w FIFA 50 mogło zostać mistrzami świata - zaznaczył, nawiązując do obecnej dominacji europejskiej elity. ● Z powodu urazów doznanych w ostatnim meczu ekstraklasy z Widzewem Łódź do końca sezonu nie zagrają piłkarze Legii Warszawa Paweł Wszołek i Arkadiusz Reca - poinformował klub z Łazienkowskiej.

● Edin Terzić obejmie od nowego sezonu funkcję trenera piłkarzy Athletic Bilbao - poinformował klub hiszpańskiej ekstraklasy. Niemiecki szkoleniowiec zastąpi Ernesto Valverde, który opuścił zespół po zakończeniu obecnej edycji rozgrywek.

Umowa z 43-letnim trenerem ma obowiązywać przed dwa sezony, do 30 czerwca 2028 roku.

● Piłkarz Santosu Neymar wdał się w bójkę z Robinho Juniorem podczas treningu - odnotował dziennik „O Globo”. Reprezentant Brazylii miał być niezadowolony z próby dryblingu swojego młodszego kolegi z drużyny, syna byłego brazylijskiego reprezentanta, który obecnie odsiaduje dwuletni wyrok za gwałt.

Wiadomości sportowe w skrócie

Jan Hofman

Polscy hokeiści przegrali z Kazachstanem 2:3 (1:0, 0:0, 1:3) w swoim trzecim meczu rozgrywanych w Sosnowcu mistrzostw świata Dywizji 1A.

Biało-czerwoni rozpoczęli sosnowieckie mistrzostwa od pokonania Ukrainy 3:2, potem przegrali z Francją 2:3 po rzutach karnych. Kolejnymi rywalami Polaków będą Japonia (7 maja) i Litwa (8).

● Organizatorzy 41. Memoriału Feliksa Stamma w boksie

postanowili w tym roku zmienić formułę. Zamiast turnieju, który tradycyjnie miał wyłonić zwycięzców w poszczególnych wagach, odbędzie się czwórmech drużyn mieszanych. W Radomiu wystąpią reprezentacje Polski, Niemiec, Irlandii i Wielkiej Brytanii.

● Koszykarze Oklahoma City Thunder i Detroit Pistons 2. rundę play off rozpoczęli od zwycięstw we własnych halach. Obrońcy tytułu wygrali z Los Angeles Lakers 108:90, a Pistons pokonali Cleveland Cavaliers 111:101.

● Hokeiści Colorado Avalanche pokonali u siebie Minnesotę Wild 5:2 i w półfinale Konferencji Zachodniej rywalizacji o Puchar Stanleya prowadzą 2-0. Gra się do czterech zwycięstw. Zespół z Denver, który był najlepszy w fazie zasadniczej ligi NHL, w play off pozostaje bez porażki.

● Polscy siatkarze trenują w Spale, przygotowując się do pierwszej w tym sezonie reprezentacyjnej imprezy, czyli Ligi Narodów. Na początku zgrupowania pojawiło się 20 zawodników.



W akcji Dominik Paś, polski hokeista.

Czwartek



Wschód słońca
5.01



Zachód słońca
20.16



Długość dnia
15 godz. 15 min.



Krótszy od najdłuższego o 1 godz. i 26 min.
i dłuższy od najkrótszego o 7 godz. i 28 min.

7

maja 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ

Róża, Gizela, Jan, Piotr, Florian, Ludmiła, Wincenty, Virginia.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Musisz uważać, by rozmachu nie obrócić w chaos. Nie zapomnij o pragmatyzmie przy wyznaczaniu celów.

Byk



(20.04-22.05) Nierozważne postępowanie może doprowadzić do życiowych pomyłek. Zmniejsz aktywność towarzyską.

Bliznięta



(23.05-21.06) Nie powinienes się spieszyć z decyzjami, zwłaszcza osobistymi. Idealistyczna miłość to niebezpieczna zabawa.

Rak



(22.06-22.07) Powinienes zbliżyć się do swego stałego partnera. Od niego będzie zależeć spełnienie wielu marzeń.

Lew



(23.07-23.08) Twoje sukcesy będą zależeć od świadomej pracy nad przystosowaniem się do realiów życiowych. Podejmij wysiłek.

Panna



(24.08-22.09) Musisz udowodnić, że chcesz własnej samorealizacji potrafi wnieść Cię wysoko ponad przeciętność.

Waga



(23.09-22.10) Myśl o sobie. Zadbaj o swoje nerwy i zdrowie. Będziesz miał nawał pracy, ale żeby się z nim uporać musisz być silny.

Skorpion



(23.10-21.11) Czekaj Cię walka o równowagę uczuć i doznań. Pamiętaj, że nie ma nic lepszego od harmonii i zgody z samym sobą.

Strzelec



(22.11-21.12) Powinienes wykorzystać wszystkie możliwości pomnożenia pieniędzy. Wskazane są kształcące wyjazdy i inwestycje.

Koziorożec



(22.12-19.01) W ważnej życiowo sprawie rozważ wszystkie za i przeciw. Nie rób nic dla świętego spokoju.

Wodnik



(20.01-18.02) Nie przeocz odpowiedniej chwili i jeżeli jesteś wolny, musisz zdecydować się na ślub z wypróbowanym partnerem.

Ryby



(19.02-20.03) Sprawy uczuć znajdują się na pierwszym miejscu. Potrzeba dzielenia się swoimi doświadczeniami przysłoni inne sfery.

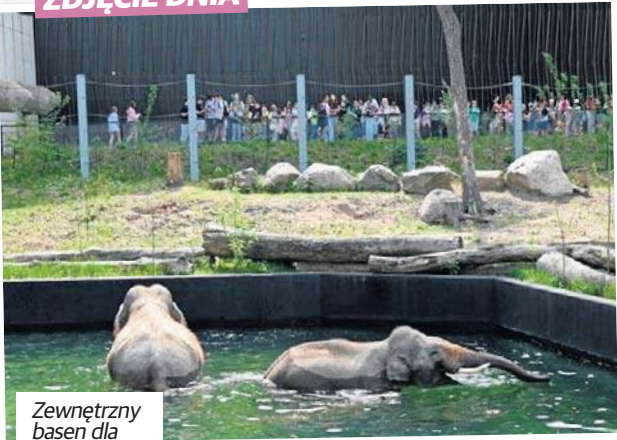


FOT. PAWEŁ WISNIEWSKI

MACIEJ ZAKOŚCIELNY

Aktor kończy dzisiaj 46 lat. W 1794 r. Tadeusz Kościuszko wydał Uniwersał połaniecki znoszący poddaństwo osobiste chłopów, zakazujący ich rugowania i zmniejszający pańszczyznę. W 1968 r. nad Tatrami przetoczył się najsilniejszy odnotowany wiatr halny - wiał 300 km/h.

ZDJĘCIE DNIA



FOT. BARTOSZ KISIEŹAK

Zewnętrzny basen dla słoni.

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) towot zmniejszający tarcie,
6) dominuje w powietrzu,
11) błędny na bagnach,
12) okres dziesięciu dni,
13) włoski na powiece,
14) planeta jak pierwiastek,
15) czarna choroba zakaźna,
16) duży akwen słonej wody,
17) siedmioramienny świecznik żydowski,
18) port rybacki w powiecie słupskim,
19) koniec życia,
20) imię autora „Konrada Wallenroda”,
21) koński przysmak,
24) podniszczony płaszcz zebraka,
25) rynek starogreckich miast,
30) podoficer w wojsku,
31) dawny nadzorca prac polowych,
34) wypuścił dżina z cudownej lampy,
38) pies pokojowy o wylupiaszych oczach,
39) malutkie dziecko,
40) krzyżak, ale nie z powieści Sienkiewicza,
41) portfel na dukaty,
42) kobieta z Nowego Jorku.

Pionowo:

- 1) styl w sztuce u schyłku baroku,
2) „... Kilimandżaro”, powieść Hemingwaya,
3) zwierzę ze śmierzdzącą wydzieliną,
4) Tomasz, polski bokser,

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 16°C
min. 7°C



Jutro

maks. 16°C
min. 7°C



Sobota

maks. 18°C
min. 7°C



Niedziela

maks. 21°C
min. 12°C



Poniedziałek

maks. 24°C
min. 14°C



FELIETONIK

TERAZ SŁONIE PLUSZCZĄ SIĘ POD CHMURKĄ

Aleksander i Shwe Myarr, słonie z łódzkiego Orientarium, przez najbliższych kilka tygodni będą zażywać codziennej kąpieli pod gołym niebem, czyli w basenie na wybiegu zewnętrznym. To rzadka okazja, by obserwować te ogromne zwierzęta nurzające się w wodzie w tym miejscu. Zmiana lokalizacji codziennego rytuału w życiu łódzkich słoni została podyktowana

modernizacją wybiegu w środku budynku Orientarium. Wybieg zostanie podzielony - taki wymóg postawił koordynator hodowli tego gatunku ssaków. Łódzki ogród chce bowiem sprowadzić samicę i młodego samca, by w przyszłości doczekać się młodych. Na czas robót basen w słoniarni będzie niedostępny. Udało się prędko przystosować basen na zewnątrz - po zamontowaniu specjalnego wymiennika ciepła woda

jest podgrzewana, jej temperatura wynosi 18 st. C. - Dla słoni zmiana miejsca kąpieli nie stanowi rewolucji, znają teren, komfort życia zostaje zachowany - mówi Ireneusz Dąbrowski, kierownik sekcji słoni w łódzkim zoo. - Jednak w pierwszych dniach, gdy zaczynamy kąpiele w nowej lokalizacji, prosimy o wyrozumiałość. Słonie muszą się przyzwyczaić do innego rozkładu dnia, będziemy je uczyć, by przychodziły tutaj.

Magdalena Rubaszewska

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12						■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19				■	■	20				■		■	
21	22		23		■	24						■	25	26		27	
■		■		■	28	■		■	■		■	29	■		■		■
30																	
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		
38													39				
	■		■		■								■		■		
40					■								■	41			
	■		■	42										■		■	



- 5) odrodzenie w sztuce,
6) zabiega o względy wybranki,
7) norma postępowania,
8) uraz psychiczny,
9) cecha bohatera,
10) egzotyczny owad koncertujący w trawie,
22) przeplata się z osnową,
23) tłumi odgłosy z autostrady,
26) legowisko niedźwiedzia w Tatrach,

- 27) rodzaj czepliwego zapięcia butów,
28) odgłos lasu podczas burzy,
29) nie do znalezienia w stogu siana,
31) zjednoczona w Unii,
32) matecznik dzikiej zwierzyny w puszczy,
33) bryłka masła,
35) potocznie o gąsienicy,
36) sztywny w kaszkiecie,
37) owocowy napój w kartonie.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

GIZELA ŚWIĘTA
ZIMY NIE PAMIĘTA.

DZIŚ PRZYPADAJĄ:

EUROPEJSKI DZIEŃ
E-AKTYWNOŚCI
OBYWATELSKIEJ
ŚWIATOWY DZIEŃ
HASŁA